№ 265 — Rocznik XI. Sobota, 20 listopada 1869.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłaty przyjmują się w monarchii pruskiej do 6 lat w pocztach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego, należytości pocztowe. W innych krajach zaś tylko na adresy, za których pośrednictwem [illegible] tekste przesłać ogłoszenia do ekspedycyi Dziennika Pozn.

Ogłoszenia
nadsyłane redakcyi nie zwracają się [illegible] drukowane.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichsstrasse 30, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Bydgoszczy: Tomasz Świegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 19 listopada.

Coraz mniéj w Europie ważniejszych nowin politycznych. Są wprawdzie telegramy i dzienniki zapełnione od góry do dołu jak zwykle, ale tylko strawą powszednią a nie łakociami publicystycznemi. Otóż wiadomości dzisiejsze:

Cesarz Napoleon zdrów, nawet konno odbywa przeglądy, co ulatniająco wpływa na rozgorączkowane umysły opozycyi paryskiéj; hrabia Bismarck cierpi na rozdrażnienie nerwów i bezsenność, które mu nie dozwalają powrócić do Berlina, co znów orzeźwiająco oddziaływa na pp. Eulenburga i Mühlera; kanał suezki szczęśliwie przebyły przez orszak monarchów i dostojnych gości, zgromadzonych na jego otwarcie, co nie przeszkadza temu, że sułtan wciąż jeszcze się dąsa na egipskiego wicekróla; w Dalmacyi powstanie; w Hiszpanii zamęt; w południowych Niemczech agitacye hanowerskich, jak utrzymują w Berlinie, agentów, by na przypadek wojny Prus i Francyi wywołać na rzecz dynastyi Welfów reakcyą; książę Karól Hohenzollern po śniadaniu galowém w Koblencyi, uwozi młodą małżonkę z nad rozkosznych brzegów Renu do ponuréj Rumunii; w Rzymie karety dworskie nieustannie jeżdżą na dworce kolei, by zabierać książąt Kościoła, przybywających ze stron rozmaitych do wiecznego miasta; w Neapolu radość nad kolebką maleńkiego następcy tronu; w San Rossore wesele z powodu powracającego zdrowia włoskiego monarchy; wreszcie w berlińskiéj izbie poselskiéj nie małe zadowolnienie, że w sprawie Duńczyków odcięto głos wszystkim, co nie pochwalają postępowania rządu w północnym Szlezwigu.

Po szczegóły i bliższe illustracye tych mało zajmujących doniesień dzisiejszych, odsyłamy czytelnika do poniżéj zamieszczonych korespondencyi i referatów.

Kilka myśli z powodu zebrania szkólnego.

II.

Objawiwszy w pierwszym artykule nasze widzenie rzeczy w przedmiocie środków, jakich dokładać należy, aby zyskać posiadanie szkół odpowiednich potrzebom narodowym przedewszystkiém naszéj ludności, zapytajmy następnie, czy drugi punkt porządku dziennego, ogłoszonego przez pp. Libelta, Krzyżanowskiego i Urbanowskiego, został wyczerpniony należycie przez zgromadzenie szkólne z dnia 12 bm. Punkt ten brzmi dosłownie, jak następuje:

„W jaki sposób budzić i krzewić jak największą dbałość o szkoły i jak najpowszechniejsze z nich korzystanie?"

Słusznie zauważył przewodniczący zgromadzenia, pan Julian Bukowiecki, że w rozbiorze tego przedmiotu należy rozróżniać szkoły wyższe od niższych, warstwy społeczeńskie majętniejsze i oświeceńsze od ubogich i mniéj oświeconych. Zdrowa ta jednakże i wskazująca zgromadzeniu prawdziwe tory obradowania uwaga znalazła się następnie pogrzebaną w rumowiskach retorycznych, z poza których już nie doczekała się życia i dyskusyi aż do końca posiedzenia. Pamięć i pieczołowitość zgromadzonych zwróciła się jedynie ku warstwom niższym i najniższym; wynikiem tego kierunku dyskusyi była uchwała zakładania Towarzystw Pomocy Szkólnéj po parafiach, był daléj wybór komisyi mającéj się zatrudnić ułożeniem statutów dla tychże towarzystw. Przeciw temu udziałowi dla oświaty warstw niższych nic naturalnie nie mamy. Owszém, jesteśmy zeń bardzo szczerze zadowolnieni, życzymy przedsięwzięciom, będącym jego wypływem, jak najlepszego powodzenia, — ale czyż, pamiętając o niższych klasach naszego społeczeństwa, należy zapominać o wyższych i czyż istotnie w wyższych i najwyższych sferach naszego społeczeństwa jest „dbałość o szkołę i jak najpowszechniejsze z niéj korzystanie" rzeczą tak uznaną ogólnie, tak nie ulegającą żadnym kwestyom i wątpliwościom, aby nie zasługiwała na zastanowienie zgromadzeń szkólnych, skoro się już odbywają? Co do nas, znając nasze społeczeństwo, znając jego młodsze generacye, jak na świat wychodzą, jak się przedstawiają, co umieją i co robią, — gotowibyśmy w imieniu niższych warstw powiedzieć wyższym: Dziewice Jerozolimskie, nad sobą nie nad nami płaczcie! Ogromna większość żywiołu szkólnego warstw społeczeńskich niższych wsiąka po opuszczeniu szkoły w medium, z którego wyszła. Dziecię wieśniacze i mało-mieszczańskie, zaczerpnąwszy lub nie zaczerpnąwszy trochę światła w szkole elementarnéj, wraca, doszedłszy lat dojrzalszych, w szeregi licznéj armii, na którą się ojcowie, dziadowie i pradziadowie składali, w szeregi armii robotników ręcznych, któréj oświaty życzymy, któréj oświata nie jest wcale zbyteczną, ale która, nie przodując i nie mogąc przodować z natury rzeczy umysłowemu ruchowi kraju, najmniéj jeszcze stósunkowo szkody zbiorowemu życiu narodowemu przynosi, jeżeli oświaty i wykształcenia szkólnego nie posiada. Poparciem tego naszego twierdzenia jest przykład Francyi, któréj nie przeszkadza bynajmniéj stać na świeczniku cywilizacyi europejskiéj, jakkolwiek pod błyszczącą warstwą wierzchnią inteligencyi literackiéj, naukowéj, parlamentarnéj, politycznéj, towarzyskiéj spoczywały przed bardzo niedawnym jeszcze czasem ogromne pokłady ludności robotniczéj, wiejskiéj mianowicie, zaniedbanéj najzupełniéj pod względem oświaty. Nie życząc naszym dolnym warstwom podobnego losu, wyznajemy przecież szczerze, że patrząc na to, co się dzieje, pragnęlibyśmy gorąco pewnéj równowagi udziału i miłości dla szkoły tak ze strony klas wyższych jak niższych. Cóż się zaś dzieje w owych warstwach wyższych; jak się przedstawia, zapytalibyśmy daléj, niepoślednia liczba młodzieży, któréj była dana możność swobodnego kształcenia bez potrzeby kłopotania się o codzienne potrzeby życia, młodzieży, która mogła dążyć do światła i ożywczego ciepła nauki bez walki o materyalne światło łojówki przyświecającéj i o paliwo rozgrzewające zimne poddasze biednego ucznia? Przejrzyjmy programy wszystkich naszych wyższych zakładów naukowych od lat kilku i przeliczmy procent, jaki możniejsza, szlachecka czy obywatelska młodzież dostarczyła ostatniemi zwłaszcza czasy do zastępu opuszczającego szkoły ze świadectwami dojrzałości. Przysłuchajmy się rozumowaniom, przypatrzmy się kierunkowi umysłowemu i moralnemu owéj młodzieży; zastanówmy się nad jéj znajomością rzeczy i dziejów krajowych; nad stopniem i stanem interesu jéj dla tego co się w kraju i w narodzie dzieje; nad oryginalnym jéj językiem, do którego zrozumienia nam starszym niezadługo słownika będzie trzeba. Zajrzyjmy tu i owdzie w ciekawe i budujące próby jéj stylu i ortografii, gdy czasem nadarzy się potrzeba korespondowania w jakiéj materyi hippologicznéj lub erotyczno-finansowéj, — a przyjdziemy mimowolnie do przekonania, że jeżeli Towarzystwa pomocy szkólnéj są potrzebne dla chłopów i małego mieszczaństwa, to są stokroć konieczniejsze dla młodzi tak zwanéj obywatelskiéj, szlacheckiéj, pańskiéj, jeżeli tego wyrazu użyć wolno. Syn chłopski, syn mieszczański postąpił u nas i wyszlachetniał niewątpliwie; syn „obywatelski," „szlachecki," „pański" upada, marnieje moralnie i materyalnie. Objawy tego coraz bardziéj uderzające. Widać je nietylko w materyalnym upadku majątkowym, ale bardziéj może jeszcze w upadku moralnym i umysłowym wyższych sfer naszego społeczeństwa. Przypatrzmy się zbiorowéj fizyonomii naszéj młodszéj i najmłodszéj generacyi obywatelstwa wiejskiego; przypatrzmy się zgromadzeniom naszym publicznym, towarzystwom i pracom organicznym. Krząta się w nich i około nich wyłącznie prawie obywatelstwo starsze. Cóż za fenomenem za to, cóż za białym krukiem w jego gronie przypadkowy ochotnik liczący niżéj trzydziestu lat! Ojciec obraduje jeszcze w przeświadczeniu pełnienia obowiązku krajowego w jakiém Towarzystwie Pomocy Naukowéj lub w Towarzystwie Rólniczém, syn śmieje się tymczasem o kilkanaście kroków ztamtąd w lokalu przyjemniejszym a przy zatrudnieniu nieco mniéj obywatelskiém z ojcowskiéj gorliwości mogącéj „takie rzeczy brać na seryo." Otóż smutne, ale prawdziwe niestety patologiczne pojawy pośród naszego społeczeństwa wyższego, pojawy, rzucające niezbyt dodatnie światło na wychowanie nasze domowe, ale nie dowodzące także „szczególnéj dbałości o szkołę i o powszechne z niéj korzystanie" a domagające się natarczywie naprawy, — „budzenia i krzewienia interesu dla szkoły" i jéj naturalnych dobrodziejstw. Obraz ten jest smutny i zatrważający, ale czy nieprawdziwy, — niechaj odpowie zbiorowe nasze sumienie i zastanowienie.

W jaki tu sposób, by mówić słowy porządku dziennego zebrania szkólnego z dnia 12 bm., „budzić i krzewić jak największą dbałość dla szkoły, jak budzić potrzebę najpowszechniejszego z nich korzystania?"

Najskuteczniejszym tym sposobem jest według nas właśnie nie co innego, jak smutny stan obecny, jak usposobienie dzisiejsze młodzieży wyższych warstw naszych, usposobienie moralne i umysłowe, będące żywém upomnieniem dla wszystkich ludzi czujących i myślących, aby się zabrali do naprawy złego. Jest to cień wykazujący tém wymowniéj i dobitniéj potrzebę światła. Pierwszą rzeczą, punktem wyjścia jest naturalnie wychowanie domowe, ale szkoła, szkoła krajowa, gimnazya, szkoły realne nasze z wszystkiemi swemi choćby nawet niedomaganiami i ułomnościami, zdolne w drugim rzędzie, byle tylko należycie z nich korzystano, aż nazbyt dać uczęszczającéj do nich młodzieży nie mniéj podstawę charakterową, jak narodową i naukową. Doświadczenie wskazuje, że nie mieliśmy żadnego człowieka znakomitego, nikogo odznaczającego się w jakimbądź zawodzie naukowym czy obywatelskim, któryby nie był przechodził szkół krajowych. Szkoły krajowe nawet w dzisiejszym swym stanie i z dzisiejszym swym systemem, u nas w Poznańskiém przynajmniéj, zdolne wychować ludzi i obywateli, zdolne i dziś jeszcze obudzić interes dla dziejów, rzeczy i języka ojczystego, ustrzedz od zimnego kosmopolityzmu z jednéj, od bezmyślnego używania rozkoszy życia z drugiéj strony. Zagraniczni Jezuici czy Józefici, pastorowie genewscy, profesorowie berlińscy i przedsiębiorcy pensyonatów drezdeńskich, wszystkie te cieplarnie, do których wysyłano i wysyłają tak często naszę majętniejszą młodzież, aby ją ustrzedz od spółki z plebeuszami w szkołach krajowych,— jakże smutne, jakże blade, jak obco między nami czujące się rośliny egzotyczne zwracają naszym niwom! Otóż więc, jeżeli się objawia troskliwość dla warstw niższych, niech się objawia nie mniejsza dla zaniedbanych bodaj nie gorzéj warstw wyższych naszego społeczeństwa w dziedzinie szkólnéj. Niechaj kościół, niechaj odbywające się wiece szkólne, niechaj publicystyka, niechaj zastanowienie własne, niechaj smutny stan obecny wołają wspólnym głosem na dzisiejszą spółeczność, mającą wychować generacye następne, jak dalece warunkiem i zakładem przyszłego dobra jest korzystanie ze szkoły i szkoły krajowéj. Co w warstwach niższych jest zadaniem Towarzystw pomocy szkólnéj, jest w wyższych zadaniem, obowiązkiem i rzeczą rozsądku rodzicielskiego, do którego się odwołujemy. Niechaj staraniem majętniejszych rodziców będzie dopilnować, aby synowie ich korzystali istotnie ze szkoły. Niechaj będzie ich staraniem, jeżeli synów swych na ludzi naukowych kierować nie widzą możności lub potrzeby, dać im zawczasu odpowiednie wykształcenie w zawodzie, któremu się w dalszém życiu istotnie poświęcić mają. Niechaj nie kształcą ich na doktorów prawa i filozofii, na ekonomów politycznych, na dyletantów zawodu naukowego, by im następnie oddawać ziemię, w któréj gospodarować nie umieją, któréj nie lubią i na któréj się nie znają. Niechaj korzystają ze szkoły, ze szkoły krajowéj taki w takiéj rozciągłości, w jakiéj tego troskliwie obmyślana przyszłość dzieci wymaga; niechaj zagranica, jeżeli się okaże potrzeba, będzie wykończeniem, uzupełnieniem, uwieńczeniem ich wykształcenia, — a jesteśmy aż nadto przekonani, że po niezbyt długim czasie zbiorowa fizyonomia naszéj społeczności, jéj dobrobyt moralny i materyalny w odmiennym a korzystniejszym, niż obecnie, przedstawią się obrazie.

Otóż tedy raz jeszcze według nas, nie jest bynajmniéj ostatniém z żądań odbywających się u nas wieców szkólnych, jeżeli nie są, jak już powiedzieliśmy, czczą i chwilową zabawką, lecz wynikiem istotnéj potrzeby, rezultatem trafnego rzutu oka na choroby i niedomagania nasze:

„budzenie i krzewienie jak największego udziału dla szkół krajowych w **wyższych** warstwach naszéj społeczności."

Dobro i przyszłość kraju i narodu zależą od skuteczności „owego budzenia i krzewienia" w niepoślednim stopniu. — Na tém kończymy nasze uwagi nad drugim owym punktem porządku dziennego zgromadzenia naszego szkólnego z dnia 12 bm.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył pułkownikowi Karczewskiemu, szefowi wydziału w ministerstwie wojny, nadać król. order koronny drugiéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 13 listopada.*)

(*T*) (Trzydzieste dziewiąte posiedzenie sejmowe). Po przyjęciu protokółu zabiera głos p. Pietruski i jako członek wydziału odpowiada na interpelacyą Skrzyńskiego w sprawie teatru.

Odpowiedź tę, wyświecającą stan obecny kwestyi teatru niemieckiego, podam późniéj w dosłownem brzmieniu, tu zapisuję treść jéj. Owóż p. Pietruski oświadcza co do kwestyi uwolnienia fundacyi Skarbkowskiéj od obowiązku utrzymywania teatru niemieckiego, że rząd gotów jest przystąpić do rokowań z kuratorem fundacyi w tym względzie. Co do zwrotu sum, jakie rząd wyłożył z innego dochodu, jak z dochodu z gmachu teatralnego, to najprzód zauważyć należy, że rząd nie uznaje zasady, że tylko dochody z gmachu teatralnego służą do podtrzymywania teatru niemieckiego, a rachunki wszelkie, na zasadzie których można żądać zwrotu, aż dotąd były w rękach rządu. Dopiero w październiku zostały one wyświecone, lecz wydział jako organ kontrolujący a nie zarządzający fundacyą skarbkowską, nic zrobić nie może, jak tylko starać się swym wpływem wesprzeć zarząd téjże fundacyi, aby na drodze administracyjnéj, nie zaś procesu, do którego zdaje się, że ostatecznie przyjdzie, sprawa ta została załatwioną. Nakoniec co do punktu trzeciego interpelacyi Skrzyńskiego, aby wydział krajowy poczynił starania dla obrócenia 10 pct. z widowisk na korzyść sceny polskiéj, oświadcza sprawozdawca, że punkt ten interpelacyi oparty jest na mylném tłómaczeniu przywileju przez cesarza śp. Skarbkowi nadanego. Fundacya bowiem była obowiązana do dawania subwencyi scenie niemieckiéj i nie mogąc lub niechcąc innym sposobem, jako część spłaty onéj, przedsiębiorcy teatru niemieckiego odstąpiła prawo pobierania biletu dziesiątego, przysługującego z woli cesarza fundacyi skarbkowskiéj.

Z porządku dziennego zarządza marszałek wybór delegata do rady państwa z kuryi gmin wiejskich obwodu żółkiewskiego w miejsce p. Polanowskiego, który złożył wczoraj mandat. Posłowie, z pomiędzy których ma być wybrany delegat, są: Polanowski, włościanin Sapruka i profesor Janowski z frakcyi ruskiéj.

Polanowski oświadcza, że jeżeli złożył mandat, to uczynił to w skutek przekonania, że w obecnych okolicznościach nie może oddać usług krajowi. Przekonań swych nie zmienia i stósunki się w 24 godzinach nie zmieniły. W razie więc, gdyby go ponownie do delegacyi wybrano, on zawczasu uprzedza, że od wszelkich czynności delegacyjnych usunie się.

Mimo tego oświadczenia, otrzymał Polanowski większość głosów. Głosujących było 86, absolutna większość 44, Sapruka otrzymał głosów 12, Polanowski 72 głosy.

Następnie wybierano zastępcę członka wydziału krajowego w miejsce Ławrowskiego, który wczoraj został wybranym rzeczywistym członkiem wydziału w miejsce Ziemiałkowskiego. Głosują tylko posłowie z kuryi mniejszych posiadłości wiejskich. Głosujących 65, absolutna większość 33. Zbyszewski otrzymał głosów 15, Kowalski 50. Wybrany więc Kowalski. Tak weszło do wydziału krajowego dwóch głównych przewódzców partyi ruskiéj.

W końcu wybierano jeszcze zastępcę członka wydziału z kuryi większych posiadłości. Głosujących 35, Wal. Podlewski otrzymał głosów 19, Gnoiński Michał 15, a Leszek Borkowski 1 głos. Wybrany więc Podlewski.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj o kwestyi rokowań z rządem, co do odbioru w zarząd reprezentacyi kraju funduszów indemnizacyjnych.

Sprawozdawca Zyblikiewicz wnosi, wyłożywszy cały stan rzeczy, w imieniu komisyi, by sejm uchwalił, iż wydział krajowy ma natychmiast przystąpić do rokowań z rządem o odbiór funduszów indemnizacyjnych i zajmie się przedewszystkiém likwidacyą wzajemnych pretensyi.

Po krótkiéj dyskusyi przyjmuje izba wniosek komisyi bez zmiany.

Z kolei następowała dalsza rozprawa nad wnioskiem względem pomnożenia liczby posłów z miast. Komisya, widząc jak frakcya ruska i włościanie są przeciwni pomnożeniu liczby posłów miejskich, zmieniła swój projekt w ten sposób, że osobno wniosła w myśl wczorajszego wniosku Ławrowskiego o powiększenie liczby posłów ze Lwowa i Krakowa, a osobno znowu projekt przyznania siedmiu miasteczkom prawa wybierania po 1 pośle.

Sprawa ta jednak wcale pod dyskusyą przyjść nie mogła. Włościanie, skoro spostrzegli, że sprawa ta ma być traktowaną, powynosili się wraz z księżmi ruskimi z izby. Z Mazurów pozostali tylko Oskard, Nalepa i Tomuś; z Rusinów Ławrowski, Kowalski, Pawlikow i Naumowicz. Komisya pocieszała się nadzieją, że przynajmniéj wniosek Ławrowskiego, tj. powiększenie liczby posłów lwowskich i krakowskich utrzyma się, ale i tu się zawiodła. W izbie było obecnych 80 posłów a potrzeba ich było 114. Sprawa więc wcale pod dyskusyą przyjść nie mogła. Sekretarze policzyli obecnych a izba przekonawszy się o smutnym stanie rzeczy nie taiła oburzenia swego.

Popiel, poseł samborski, wnosi, aby nieobecnym nie wypłacono dyet (śmiech powszechny w izbie i na galeryach).

Hoenigsmann i Skrzyński wnoszą, aby uchwalić ustawę w komplecie jaki jest, aby przez to okazać, jak znaczna większość sejmu jest za pomnożeniem liczby inteligencyi w sejmie i kto przez nieobecność swoję okazuje, że jest przeciwny temu.

Zyblikiewicz zwraca uwagę, że demonstracya taka niemiałaby celu praktycznego.

Krzeczunowicz jako sprawozdawca wnosi, aby rzecz odroczyć jak i następny przedmiot, t. j. wniosek względem wyboru marszałka, bo i do takiéj uchwały potrzeba obecności $^3/_4$ części wszystkich posłów.

Marszałek, chcąc niemiłéj sytuacyi położyć koniec, oświadcza, że w obec zachodzących stósunków uchyla te sprawy z porządku dziennego.

*) Korespondencya powyższa doszła nas znacznie opóźniona z przyczyn nam niewiadomych. Przyp. Red. Dz. Pozn.

Z kolei przychodzi pod rozprawy sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o organizacyi średnich szkół technicznych.

Sprawozdawca ks. Polański.

Weigel stawia wniosek, aby, z powodu, że komisya nie oświadcza się za połączeniem nauk humanitarnych z realnemi i nie przyjęła jego projektu zakładania tak zwanych gimnazyów realnych — przejść nad projektem komisyi do porządku dziennego.

Kowalski w imieniu frakcyi ruskiéj oświadcza, że jeżeli będzie postawiony wniosek przyjęcia projektowanéj ustawy en bloc, on i jego przyjaciele polityczni będą za tém głosować.

Skobel i Czerkawski popierają wniosek komisyi i zbijają twierdzenia Weigla.

Koczyński niejedno miałby projektowi do zarzucenia, ale jest jednak za nim.

Gniewosz wnosi przyjęcie projektu en bloc.

Wniosek Weigla upada. Prócz wnioskodawcy głosuje za nim tylko Leszek Borkowski.

Projekt komisyi został prawie jednogłośnie en bloc w drugiém i trzeciém czytaniu przyjęty.

Ważny ten projekt będę się starał w którym z późniejszych listów podać w streszczeniu, gdy bowiem organizacya szkół technicznych według konstytucyi do sejmu należy, więc być może, że wprowadzeniu jego w życie nie będą ze strony rządu stawiane przeszkody i że sankcya ustawie udzieloną zostanie.

O godzinie wpół do 3 zamknął marszałek posiedzenie, odraczając przedmioty dalsze porządku dziennego do wieczora.

(Wieczorne posiedzenie).

Posiedzenie wieczorne zagaił marszałek o godzinie 7 wieczór.

Gross referuje o podaniach względem pozwolenia na pobór myta. Na wniosek komisyi zezwala izba na pobór myta obszarowi dworskiemu w Husakowie.

Kamieński referuje o prośbie gminy Strzyżowa względem dodatku gminnego. Wniosek komisyi administracyjnéj przyjęto.

Także i inne drobniejsze sprawy załatwiono w myśl wniosków komisyi.

Arcyciekawą petycyą, zawierającą zażalenie niejakiego Zborowskiego z pod Rzeszowa na sądownictwo nasze, malującą w bardzo żywych a zupełnie prawdziwych kolorach całą wadliwość naszego sądownictwa, odczytuje Krzeczunowicz. Petent żąda jak najprędszego zaprowadzenia sądów pokoju i sądów przysięgłych i bardzo drastycznie przedstawia opłakany los wszystkich mających z sądami do czynienia, tudzież niestósowność ustaw, przez radę państwa dla nas uchwalanych.

Komisya wnosi, aby petycyą tę oddać namiestnictwu do należytego użytku i właściwego postępowania, bo sejm złemu zaradzić nie może. Zarazem powiada Krzeczunowicz, że petycya ta jest najlepszą odpowiedzią dla Laskosza (mazura chłopa, najbardziéj ograniczonego z wszystkich i najbardziéj obałamuconego przez nieprzyjaciół narodu), który nie chce samorządu. Sejm złemu zaradzić nie może, póki rezolucya uwzględnioną nie będzie, dopóki nie będziemy mieć samorządu i ustawodawstwa co do sądów.

Laskosz nie zostaje dłużnym odpowiedzi. Dla niego samorząd to Polska a on chce pozostać pod rządem Najj. Cesarza. Zresztą petycya żali się na urzędy, a w urzędach „dyć nie ma Miemców tylo Polocy“ i on dla tego, że ktoś głupstwa w petycyi popisał, nie będzie pogardzać rządem cesarskim.

Krzeczunowicz stara się oświecić biednego idiotę, że tu nie chodzi ani o Ni mców ani o Polaków, ale o złe urządzenie sądownictwa, które tylko wtedy usuniętém być może, gdy kraj mieć będzie samorząd.

Wniosek komisyi przyjęto.

Następnie referowano jeszcze kilka petycyi mniejszego znaczenia.

Hubicki jako prezes komisyi wodnéj zawiadamia, że komisya nie mogła załatwić oddanéj sobie sprawy, która dłuższego wymaga czasu i wnosi, aby sprawę tę przekazać wydziałowi krajowemu.

Uchwalono.

Nastąpiły w końcu wybory komisyi nieustających pozasejmowych, które jednak dopiero wtedy wejdą w życie, jeżeli cesarz sankcyonować będzie odnośną, przez sejm uchwaloną ustawę.

Do komisyi nieustającéj hipotecznéj wybrani zostali (głosujących 101) Ławrowski, dr. Pfeiffer, Boczkowski, Gniewosz, Haller. Ponieważ Boczkowski, jako zbyt daleko mieszkający (w Tarnowskiém), wyboru nie przyjął, wybrano dra Kabatha, który także wyboru nie przyjął, bo zbyt obarczony pracami. Więc ostatecznie wybrano Czemeryńskiego.

Do nieustającéj komisyi propinacyjnéj wybrani: Krzeczunowicz, Kamiński, Badeni, Michał Gnoiński i Skrzyński.

Marszałek zamknął posiedzenie o godzinie dziewiątéj wieczór.

Berlin, 17 listopada.

□ Na dzisiejszém posiedzeniu zajmowała się izba znaną wam sprawą przysięgi posłów duńskich, albo raczéj zajmować się nią była powinna. Bo czyż obradami nazwiemy rozprawy, jakie się dzisiaj toczyły; czy postępowanie izby dzisiejsze, któremu przypatrywałem się z trybuny z wielu ciekawymi, odpowiada jéj godności i ważności sprawy, czy ciało polityczne z takim gorączkowym pospiechem albo i cynizmem politycznym przechodzi do porządku dziennego nad kwestyą, jaką była dzisiejsza, lekceważona przez wszystkich prawie posłów a dla małéj tylko garstki przedstawiająca smutny obraz krzywdy, bo skargę bez wysłuchania? Ale ci zwolennicy nauki, pokoju i kosmopolityzmu, którzy głoszą, że tylko wielkie narody mają prawo bytu i rozszerzania się i że fałszem i niedorzecznością jest, jakoby każdy kawałek, zamieszkały przez cudzoziemców pośród wielkiego organizmu niemieckiego, miał prawo żądać oddzielnéj egzystencyi narodowéj i sprawiedliwości dla siebie — oni wolą słuchać przechwałek Laskerów, Braunów, Miquelów, zapowiadających niechybne rozszerzanie się Związku północno-niemieckiego pod Prus przewodnictwem, niżli słów prawdy z ust tych, którzy, wytrwale przy swojém obstawając prawie, żądają tego tylko, czém się szczycą i szczyciły Prusy — suum cuique.

Ale przystąpmy do rzeczy. Już Dziennik wasz wspomniał, że posłowie duńscy Ahlemann i Kryger, wstępując do izby złożyli pismo u laski marszałkowskiéj, w którém żądali postanowienia i wpływu izby co do wykonania § 5 pragskiego traktatu ze strony rządu pruskiego. Wiadomo, zaś, że według osnowy tego paragrafu cesarz austryacki przeniósł swe prawa do księstw Holsztynu i Szlezwigu uzyskane pokojowym traktatem wiedeńskim z dn. 30 października 1864 r. na króla pruskiego, z tém zastrzeżeniem, że skoro ludność północnych obwodów Szlezwigu przez wolne głosowanie objawi życzenie połączenia się z Danią, natenczas ma ona być napowrót przyłączoną do Danii. Pismo to oddano komisyi ordynacyi izbowéj, która postanowiła przejść nad nim do porządku dziennego. Referent téjże komisyi, poseł Steltzer, przeczytał nasamprzód deklaracyą posłów duńskich i dając pogląd na przeszłe postanowienia izby w téj sprawie, dochodzi do tego przekonania, że ani pp. Ahlemann i Kryger, ani izba, nie mają prawa interpelowania rządu co do wykonania pokoju pragskiego, ponieważ to prawo przysługuje tylko cesarzowi austryackiemu, który z królem pruskim zawarł ten pokój. Fakt wymownie świadczący o usposobieniu izby! Sprawa, w któréj po raz trzeci w czasie jednego peryodu legislatury posłowie duńscy w imieniu znacznéj części ludności udają się do izby w celu powzięcia uchwały co do obowiązku tak narodu jak i rządu o wykonanie istniejących układów, sprawa ta na drodze czysto prawniczéj zostaje załatwiona! Wniosek bowiem posła Ellissena, żądający odrzucenia postanowień komisyi porządkowéj o przekazanie pisma duńskich posłów wybrać się mającéj komisyi z 14 członków — nie uzyskuje poparcia, bo w całéj izbie za jego wnioskiem zaledwo 24 znajduje się posłów, to jest czternastu Polaków, 2 posłów duńskich, dr. Ellissena, dr. Warburga, Malinkrodta, ks. Kleina, Bergera (Witten), zięcia znanego wam zaszczytnie posła Harkordta, dr. Jacobiego (Berlin) i 2 posłów holsztyńkich, których nazwiska nie umiano mi powiedzieć na trybunie. Potrzebna zaś jest liczba 30 członków do poparcia każdego wniosku. Wniosek swój motywował p. Ellissen tém, że przedmiot za ważnym być mu się zdaje, żeby tylko formalna strona a nie zasady, o które głównie tutaj chodzi, miały być uwzględniane i rozstrzygane. Nieszczęsna ta sprawa tak drażliwą i niebezpieczną wydała się izbie, bo poruszającą ich sumienie polityczne, że po przeczytaniu długiego memoryału przez p. Krygera, ani p. Ellissena do motywowania i bronienia swego wniosku, ani posła Łubieńskiego, który miał być wyrazem zapatrywania się koła polskiego w tym przedmiocie, nie dopuściła do głosu, ale w gorączkowym zapale, korzystając z wniesionego a prawdopodobnie już naprzód przysposobionego wniosku o zamknięcie dyskusyi, zamknęła usta niedogodnym dla niéj mówcom, postanawiając przejście do porządku dziennego, ale zarazem i przygłuszając także własne sumienie. Mówiono mi z wielu stron, że koło polskie, które, jak się przekonywacie, nie mogło nie popierać żądań duńskiéj ludności i nie przychylać się do wniosku Ellissena, główny przycisk chciało położyć na to, że północne obwody Szlezwigu nie tylko na mocy traktatu pragskiego, ale na mocy zasady narodowości mają prawo żądania sprawiedliwości dla siebie — przez wolne głosowanie objawienia życzenia, czy do Danii czy do Prus chcą należeć. Bo i jakże mogło być inaczéj? Gdy rząd pruski wstąpił na drogę zjednoczenia Niemiec i dłoń pomocniczą obcym podał narodowościom, czyż nie na téj saméj zasadzie narodowości się oparł, którą tak samo dla nas jak i dla ludności północno-szlezwickiéj za jedynie słuszną i trafną uważamy? Żądając bowiem uznania dla nas téj zasady, nie powinniśmy jéj drugim zaprzeczać, uznając ją równocześnie za nieodzowną podstawę i normalnych stósunków i sprawiedliwości w polityce międzynarodowéj. Podobieństwo stósunków politycznych polityczne wzbudza sympatye, więc téż rzecz naturalna, że posłowie polscy więcéj niż głosowaniem prostém chcieli dać wyraz swéj sympatyi. Wszakże i nas przeciw woli naszéj wcielono do Rzeszy północno-niemieckiéj, wszakże i Księstwu Poznańskiemu zagwarantowane zostały traktatem wiedeńskim narodowe i polityczne prawa, a pomimo to zlano nas w jednę całość z wszystkiemi innemi prowincyami państwa i oddano jak obwody północne Szlezwigu na pastwę powolnemu zniemczeniu! Znając choć pobieżnie usposobienie izby pruskiéj, zapewne nie jesteście ciekawi wrażenia, jakie sprawiło głosowanie dwudziestu kilku członków w duńskiéj sprawie na jéj rozliczne frakcye, których charakterystykę krótką pozwolę sobie przesłać w jednéj z następnych moich korespondencyi. Jedném wszakże wrażeniem korespondent wasz podzielić się musi, a tém jest to, że trudny i gorzki jest zawód posłów naszych, bo wśród nieprzychylnego zasiadając zgromadzenia i łamiąc się z systematyczną ich niechęcią, we własnych sprawach obcym przemawiając językiem, walczą może bez nadziei rychłego zwycięztwa. Ale bo téż historya nie podaje podobno przykładów, aby jaka warstwa narodu doczekała się uznania swych praw, ziszczenia swych żądań, jeśli ich się nie dobijała pierwéj trudem, wytrwałością i patryotyzmem.

Dowiaduję się w téj chwili, że posłowie duńscy przesłali już albo przesłać mają petycyą duńskiéj ludności północnego Szlezwigu do izby, żądając wykonania traktatu pragskiego. Wiecie zapewne, że król nie przyjął téj petycyi. Opowiadano mi także, że przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości zabierał głos p. Kantak, żądając większéj liczby tłómaczów, bo dotychczasowa nie wystarczająca i źle opłacana.

Paryż, 15 listopada.

Z. Najważniejszym wypadkiem dzisiejszego wieczora jest nowy manifest lewicy a raczéj wykład programu, którego wykonanie na ławach ciała prawodawczego taż sobie zakłada.

Uczuła lewica wybornie czczość manifestu, który była ogłosiła przed trzema tygodniami; zrozumiała, że pustą frazeologią, jaką wówczas w świat puściła, wypełnić należy jasném a treściwém wypowiedzeniem praktycznych zamiarów. Na taki manifest kategoryczny, praktyczny i jasny, przed trzema tygodniami lewica jeszcze zdobyć się nie mogła. Nowy zaciąg, co jéj był przybył, w osobach pp. Jules Ferry, Gambetta, Bancel i t. d., jeszcze się nie był oswoił ani z pozycyą swoją, ani z obowiązkami, jaki na wybrańców ludu wkłada przyjęte pełnomocnictwo. Bo inna rzecz stać na ulicy i z dołu krzyczeć na rząd i stojących u władzy, a inna samemu część téj władzy wdziać na barki i zważyć odpowiedzialność, jaką przynosi. Łatwo jest ganić, ale trudniéj robić dobrze. Do roboty więcéj siły i dzielności charakteru, aniżeli do krytyki potrzeba. Stojącemu na stanowisku p sła nie wystarczy już sama wymowa, umiejąca pochlebić namiętnościom i zniewolić głosujących. Potrzeba, gdy sumienie to nakaże, umieć ludowi się oprzeć i gorżką prawdę wypowiedzieć mu twardo w oczy. Do roli takiéj starzy, wysłużeni obrońcy wolności jak Jules Favre, Garnier-Pagès, Pelletan od razu uczuli się przygotowanymi. Trudniéj było ją udźwignąć nowozaciężnym trybunom, nie ostygłym jeszcze z gorącéj kąpieli przedwyborczych usiłowań, głównie na pochlebianiu wyborcom opartych. Trudno to się we dwadzieścia cztery godzin przerzucić z roli mało rachującego się ze sumieniem pochlebcy na stanowisko cierniowe wodza i nauczyciela tegoż samego tłumu, któremu się przed chwilą tak nizko kłaniało. Nie podobna więc było panu Jules Favre i wytrawnym jego przyjaciołom politycznym porozumieć się z nowo-zaciężnymi kolegami przez długie miesiące. Stary nałóg dworactwa przy tym despocie nowego autoramentu, który się ludem nazywa, trzymał, nie wypuszczał ze szpon swoich zaimprowizowanych mężów stanu. Walka w łonie opozycyi lewicy wrzała gorąca, odgłos jéj wydobywał się nawet na zewnątrz. Skrajni zarówno jak i rząd się cieszyli, że do ładu i porozumienia w łonie lewicy nie przyjdzie nigdy. Nieprzyjaciele wolności z obu krańców zacierali ręce. Przecież szaleństwa nowéj góry, przechodzące już wszelką miarę, coraz wyraźniejsze objawy rozsądnéj części opinii, argumenta ad hominem, obelgi (a nawet i coś więcéj), nakoniec przeciw osobom wahających się dworaków tłumu, na zgromadzeniach publicznych ciskane, to excitativum ostatnie może najwięcéj — otworzyły nakoniec oczy p. Gambecie i przyjaciołom, wskazały właściwe miejsce szanujących siebie posłów demokracyi. Lewica zdobyła się na program polityczny wspólny, który, jeśli jeszcze może nie odpowiada wszystkim wymaganiom tych, coby w opozycyi francuzkiéj radzi widzieć przednią falangę cywilizacyi i postępu na drodze wolności a uczłowieczenia ludzkiego rodzaju — to przynajmniéj odgranicza jasno, stanowczo i raźnie wolność od swawoli, szał od miłości dobra pospolitego, religią postępu od demagogii. Sądzę, że wierne streszczenie dzisiejszego programu lewicy nie będzie za nieużyteczne przez czytelników waszych poczytane:

„W lipcu uznała była lewica za potrzebne zachować się na stronie, by nie przeszkadzać działaniom 116; dziś, gdy po długiéj przymusowéj bezczynności izba na nowo do pracy ma się zabrać, podpisani deputowani widzą stósowność wskazania jasno kierunku, w którym dążyć usiłują do celu, który był zawsze ich celem: do zaprowadzenia rządów kraju przez kraj, dla wolności i przez wolność.

„Te proste wyrazy wskazują już (aż do końca tego ustępu dosłownie prawie) same konieczność zmian, bez których nie mogłyby być zabezpieczone ani spokój, ani szczęśliwość, ani wielkość Francyi. Konieczność tych zmian staje się co dzień bardziéj nalegającą, owłada sumieniem publiczném, a to drogami faktów, wolności rozpraw i potęgi saméjże prawdy. Tych to broni używać pragną podpisani. Do środków innego rodzaju zwróciliby się dopiero wtedy, gdyby siła zamierzyła przygłuszyć ich głosy. Mają oni jednak stateczną nadzieję, że, podtrzymani przez współobywateli moralnie, zdołają bez zakłócenia pokoju doprowadzić do przemian, jakich się opinia publiczna domaga. Ostatnie wybory przekonały, że powszechność pragnie raz na zawsze skończyć z osobistemi rządami. Rząd osobisty woli téj narodu stawi opór, który, bądź co bądź (à tout prix), złamać należy. Pierwszym krokiem podpisanych będzie złożenie interpelacyi we względzie niczém nie usprawiedliwionego niezwoływania izby przez tak długi czas. Dzięki rozsądkowi ludu paryzkiego, opóźnienie to nie wywołało ulicznego ruchu. Władza, która dobrowolnie możebność tę straszną wywoływała i jakby ją wyzywała, popełniła czyn, z którego podpisani mają silne postanowienie ściągnąć surowy rachunek. (Jest to zapewne, jak widzicie, wiele; ale nie ma ani znanych odgrażań się Gambetty o postawienie pod oskarżenie cesarza, ani nawet wyraźnie zapowiedzianéj skargi przeciw ministeryum: wprawdzie pod koniec manifestu zastrzega sobie lewica prawo rozszerzenia obecnego programu. Przypisek współpracown. paryzk.). Jako środka zabezpieczenia się od podobnych zajść na przyszłość będą się oni domagać dla izby wyłącznego prawa oznaczania długości czasu i pory trwania swych obrad (słowem bezwzględnéj niezależności izby od władzy wykonawczéj. Przyp. współprac. paryzk.)

„Dopomną się oni także o sprawę z nieporządków czerwcowych, nader podejrzanego będących charakteru, a któreby rząd rad pokryć mgłą zapomnienia, na swą korzyść tym sposobem wyzyskując amnestyą. — To samo co do krwawych dramatów, jakie miały miejsce w centrach fabrycznych (Ricamazie, Aubin itd.).

„Domagać się będą odjęcia władzy wykonawczéj na rzecz saméj izby mocy określania i zmieniania granic okręgów wyborczych; przywiléj ten bowiem fałszuje dziś zupełnie wyniki powszechnego głosowania.

„Domagać się będą zniesienia konstytucyjnéj przysięgi, również gwałt zadają éj powszechnemu sumieniu, przykrócenia wszelkiéj interwencyi władz rządowych w sprawy wyborcze, które ulegać powinny saméj tylko kontroli władz gminnych, wrócenia miastom Paryżowi i Lugdunowi swobód municypalnych.

„Oswobodzenia władz gminnych od uciążliwéj nad niemi dotychczasowéj opieki centralnych władz.

„Zniesienia art. 75 konstytucyi z roku VIII.

„Zniesienia prawa wojskowego, a utworzenia instytucyi prawdziwie narodowéj obrony.

„Odebrania władzy na rzecz samegoż narodu, prawa stanowienia o wojnie i pokoju. (Ten punkt nie straciłby nic na większéj jasności: przez który ze swych organów ma naród o wojnie i pokoju stanowić? czy sprawy wojny i pokoju mają być poddawane bezpośrednio powszechnemu głosowaniu? Czy to podobna? — Przyp. Koresp.).

„Uwolnienia prasy od ciążących jeszcze na niéj okowów: zniesienia kaucyi i opłaty stemplowéj od dzienników, oddania spraw drukowych sądom przysięgłych, wolności bezwzględnéj zakładania drukarni i księgarskich handlów.

„Większéj wolności stowarzyszeń, zgromadzeń publicznych, które dziś tak burzliwe, głównie z powodu, że istniejące samowolne owych ograniczenia (obecność komisarzy policyjnych itp.) drażnią umysły.

„Wskazując w ten sposób (znowu dosłownie) główne przedmioty ich zajęcia w chwili obecnéj, podpisani nie sądzą jednak bynajmniéj, żeby program ich miał już zawierać wszystko i być dokładnym opisem koniecznych reform; pragną oni wskazać to jedynie, co im się wydaje najkonieczniejszém, najpilniejszém, nie ulegającém żadnym sporom ni zaprzeczeniu w oczach wszystkich oświeconych ludzi, bez wyjątku.

„W wykonywaniu tych obowiązków mają się oni i oświadczają to głośno, za zawisłych od jednego tylko własnego sumienia. — Usiłowano wprowadzić znowu w użycie teoryą instrukcyi ścisłych.

„Teorya ta, wprowadzona w zastósowanie, wprowadziłaby tyranią mniejszości... Podpisani odpychają ją stanowczo i mają silne postanowienie walczenia przeciw niéj do ostatka... Zapewne uważać oni będą za największe dla siebie szczęście pozostawać w częstych porozumiewaniach się z wyborcami i uważają się za obowiązanych honorem do bronienia w izbie tych zasad, w imię których pełnomocnictwa otrzymali; gdyby sumienie miało kiedy ich z zasadami temi rozwieść, włożyłoby ono na nich tém samém obowiązek poddania się pod nowe wybory; ale o stósowności tego lub owego postąpienia ma sądzić samo tylko sumienie deputowanego, nikt nie ma prawa dawania mu rozkazów, ani nawet stawiania mu w tym względzie żądań... Zasada wybieralności jedna wychodzi cało ze wszystkich rewolucyjnych powodzi, do niéj przyszłość należy na wszystkich szczeblach i we wszystkich gałęziach urzędowania; trzeba ją chronić zarówno od kompromisów z monarchią, które ją paczą i demoralizują, jak i od gwałtów demagogii, które ją poniżają.“

Manifest ten, który, o ile z jednéj strony także świeczkę swoję spalił djabłu (jak w kwestyi zajść krwawych w Aubin np., gdzie rząd nic a nic nie winien), o ile, w niektórych ustępach jest ciemnym i dwuznacznym — o tyle z drugiéj wiela nie dopowiedział, lecz, który w ogóle jest raczéj dobrym niż złym, podpisali: pp. Bancel, Barthélémy de St.-Hilaire, Bethmont, Desseaux, Dorian, Esquiros, Jules Favre, Jules Ferry, Gagneur, Gambetta, Garnier-Pagès, Grévy, Guyot-Montpayrony, Javal, Kératry (zbieg z obozu 116), Larrieu, Lefèbvre, Pontalis, Le Cesne, Magnin, Malézieux, Marion, Ordinaire, Pelletan, Ernest Picard, Rampon, Jules Simon, Taschard. — Z nowéj skrajnéj lewicy brak więc tylko jednego Raspaila. Nie darmo powiada Raspail, że „sam jeden stanowi stronnictwo.“ Rochefort, równie sam jeden, założy zapewne drugie podobne.

Z nowin wyborczych lub innych bieżących nic dziś szczególnego, chyba, że cesarz odbył rewią zuawów w Compiégne, w pałacowym parku.

PRUSY.

* Berlin, 18 listopada. Kreuz Ztg, organ feodałów najczystszéj krwi, w następujących słowach ubolewa, że na wczorajszém posiedzeniu izby panów upadł znany wniosek hrabiego Lippe: „Wczorajsza uchwała izby panów — jak już donosiliśmy — brzmiała na wniosek hrabiego Münstera: przechodzi się nad wnioskiem hrabiego Lippego do prostego porządku dziennego. Pod żadnym względem nie cieszymy się z téj uchwały izby i będziemy mieli jeszcze sposobność zwrócenia uwagi na stronę materyalną téjże. Dziś już jednakże przychodzi nam ubolewać w interesie izby panów, że wniosek o przejście do prostego porządku dziennego — stósownie do regulaminu — był przyczyną, że tak wielu mówców wcale do głosu nie zostało przypuszczonych. Ponieważ podług regulaminu przy wniosku o przejście do prostego porządku dziennego tylko jeden mówca (Hobrecht) za, jeden (Gruner) przeciwko wnioskowi przemawiać może, byłoby stósowniéj, ażeby wniosek ten — jeżeli w ogóle miał być postawiony—był postawiony późniéj, żeby dana była sposobność kilku z owych 27, którzy się podpisali pod polecenia godnym wnioskiem Tettau'a, zabrania głosu. W ten sposób nakazano milczenie tak dalece, że nawet sprawozdawcę nie przypuszczono w końcu do głosu. Kwestyi nadzwyczajnéj doniosłości nie powinno się załatwiać tak dorywczo—tego domaga się tak godność izby jak i interes rządu, mianowicie w razach takich, gdzie rząd przeciwko wnioskowi występuje. Sprzecznym tym zapatrywaniom nie można nakazać grobowéj ciszy, dla czegóż zatém nie pozwolić o nich mówić?“

Najjaśniejszy Pan przyjmował dziś przed południem o godzinie 9½ ministra spraw wewnętrznych i słuchał referatów ministra wojny i gabinetu wojskowego. O godzinie 12 dał posłuchanie hrabiemu Schimmelmannowi, a o godzinie 1 z południa udał się nadzwyczajnym pociągiem na polowanie do Letzlingen. W towarzystwie króla znajdowali się adjutanci przyboczni pułkownik baron Steinaecker, podpułkownik Lucadou i tajny radzca doktor Lauer. Równocześnie z królem udali się tamże książęta Karól, Albrecht, Fryderyk Karól i książę August wyrtembergski, tudzież książę na Raciborzu i książę na Pszczynie, naczelny prezes prowincyi hanowerskiéj Stolberg, marszałek dworu hr. Perponcher, prezes policyi Wurmb itd.

Kreuz Ztg dowiaduje się, że Najjaśniejszy Pan zamianował kanclerza królestwa pruskiego Gosslera, członka izby panów, syndykiem koronnym, tudzież powołał do izby panów na dożywotnych członków pierwszego prezesa sądu apelacyjnego w Kolonii Broichera, wiceprezesa sądu apelacyjnego w Celle Meyera i profesora etatowego przy wydziale prawniczym w uniwersytecie wrocławskim H. Schulzego i zamianował ich równocześnie syndykami koronnymi.

Najjaśniejsza Pani dała na zamku Koblenckim w dniu 17 b. m. śniadanie dla młodéj pary rumuńskiéj.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 16 listopada. Z zagranicznych dzienników zaczynają angielskie zajmować się obszernie obecném w Dalmacyi powstaniem. Z nich Daily News, które niedawno w artykule nader zresztą Austryi przychylnym radziły gabinetowi wiedeńskiemu, aby Dalmacyą oddał Węgrom, ogłaszają znów artykuł ztąd, oddający „zapatrywania rządu i oświadczający się stanowczo przeciw połączeniu owego kraju z Dalmacyą.“ Pall Mall Gazette zaś otrzymuje ztąd we względzie stanowiska mocarstw w obec powstania dalmatyńskiego z dobrze poinformowanego źródła wiadomość, że podania dziennikarskie o rzekomych dyplomatycznych układach między gabinetem austryacko-węgierskim a innemi mocarstwami są niedokładne. Tak monarchia austryacko-węgierska bowiem jak inne mocarstwa bez wyjątku uważają powstanie za sprawę wewnętrzną, do któréj mięszać się obce państwa nie mają prawa, a rząd wiedeński nie potrzebuje téż dla tego podawać żadnych w téj mierze dyplomatycznych objaśnień. Jedyném doniesieniem tego rodzaju ze strony obcych mocarstw było najpierw dane z Petersburga z własnego zupełnie popędu oświadczenie téj treści, że Rosya zaleciła księciu czarnogórskiemu Nikicie najściślejszą neutralność, a powtóre uroczyste zaręczenie księcia czarnogórskiego, w którém tenże zapowiedział téż neutralność. Pall Mall Gazette oświadcza jeszcze pomiędzy innemi: „Gabinet wiedeński kieruje się na Wschodzie przedewszystkiém zasadą nieinterwencyi, lecz nie bezwarunkowéj nie-interwencyi, lecz takiéj, co się odmierza według miary nieinterwencyi innych mocarstw.“

Dzisiejsze zresztą wiadomości z teatru wojny większego są znaczenia, niżby się na pozór zdawać mogło. Przez zapowiedzianą albowiem pacyfikacyą obwodu Castelnuovo ułatwione zostały przeważnie operacye przeciw skalistym Kriwościom i ku cytadeli Dragali. W skutek tego będą mogły wojska austryackie bez wielkiego niebezpieczeństwa i nie zagrożone z tyłu dobyć z Castelnuovo wyżyny pod Kriwościami i w ten sposób zasłonić boki operującéj ku Dragali kolumny głównéj, bez czego, jak wiadomo, posuwanie się ku Dragali tak jest niebezpieczném. W téj więc mierze osiągnięto przez pacyfikacyą wsi górskich około Castelnuovo wielką korzyść, któréj pomyślne skutki okażą się prawdopodobnie przy pierwszéj zaraz operacyi. W każdym razie upadła przez to obiegająca niedawno wersya, że operacye dotkną terytoryum tureckie; terytoryum zaś czarnogórskie, z którego jedynie możliwąby była operacya z tyłu ku Dragali, wykluczoną została raz na zawsze z opera-

cyi przyszłych, by z góry zapobiedz wszelkim możliwym powikłaniom dyplomatycznym.

Wieść, że książę czarnogórski Nikita zaprotestował przeciw zamierzonéj dywersyi na jego terytoryum, jest zupełnie bezpodstawną, jak zaręczono tutejszéj Presse. Miał on tylko w obec konsula rosyjskiego w Raguzie objawić obawę, że w razie wyprawy do Dragali trudném będzie dla niego wstrzymać wypartych przez granicę Grahowanów (Uskoków), ponieważ są współplemieńcami i przyjaciołmi jego ludu.

Według opisu są mieszkańcy tak zwanych Kriwoście szczepem szczególnym, liczącym około 1000 dusz, dzikim i łupów chciwym. Z Turkami żyją w ustawicznych zatargach, nazwani przez nich Uskokami — zbiegami, coby wskazywało pochodzenie turecko-serbskie. Podlegają własnym kniaziom i popom i żyją niezależnie w rodzaju selfgovernment. Przedmiotem zatargów są zwykle dobre, do Hercogowiny należące pastwiska, których potrzebują dla trzód swoich. Przez góry ich prowadzi gościniec, którym towary pewne nadchodzą z Bośnii lub Czarnogóry do Castelnuovo, jeżeli w drodze nie stały się łupem mieszkańców.

Według telegramu Presse rozpoczął się dziś rano z czterech stron pochód wojsk austryackich na północ ku Dragali. Brygada Simic operowała z Risano ku Cerkwicom, brygada Dormus z Perasto i Orahowaczu, które te miejsca leżą na wybrzeżu w stronie południowo-wschodniéj od Risano; oddział Fischera z Morigno, leżącego na wybrzeżu na zachód od Risano. Pochód rozpoczął się o 6 godzinie rano. Około 8 godziny rozpoczęła prowizoryczna baterya pon d Risano ogień skuteczny jako téż baterye wojsk. Powstańcy kusili się zwalać na wojska z gór masy kamieni, które jednak nie wiele zrządziły szkody i tylko trzech żołnierzy lekko raniły. Artylerya oczyściła następnie góry z powstańców, którzy się cofnęli, poczém pochód wojska odbył się bez przeszkody. Około 2 godziny dotarła brygada Simic już do Cerkwic i Ledenic. Kwatera główna przeniesioną została do Smokowacz. Powietrze przepyszne sprzyjało tym operacyom. Eskadra leży pod Risano.

Inny telegram tegoż dziennika donosi jeszcze: Po wystósowaném do Kriwościan lecz bezskuteczném wezwaniu ostatniém rozpoczęto dziś rano o 7 godzinie w czterech kolumnach atak na Kriwoście i to major Urschitz na Ubli, pułkownik Simic ku Cerkwicom, pułkownik Fischer ku Ledenicom a pułkownik Kaiffel z Orahowaczu. Jenerał-major Dormus stoi z dwoma batalionami i jedną bateryą jako rezerwa w Risano. Pułkownik Simic zajął dominujące wyżyny bez oporu. Pułkownik Fischer, poparty skutecznym ogniem trzech bateryi, dotarł po uciążliwym, bardzo dobrze odbytym marszu do wyżyn pod San Nicolo, których powstańcy uparcie bronili mianowicie bateryami kamiennemi. Dotąd żadnych nie przywieziono rannych. Jenerał hr. Auersperg ze sztabem zostaje dziś w Knezlai. Równocześnie uderza pułkownik Schönfeld pod Buduą i San Stefano na rozproszonych powstańców pod Braic.

Wczoraj srożyła się tu okropna burza, która wielkie zrządziła szkody w budynkach publicznych i prywatnych a nawet była przyczyną śmierci kilku osób, zabitych spadającemi odłamami murów.

ANGLIA.

* Przed wyjazdem do Rzymu wydał arcybiskup dr. Manning pod tytułem: „The Oecumenical Council and the Infallibility of the Roman Pontiff“ (Sobór powszechny i nieomylność Papieża) list pasterski do duchowieństwa swéj archidyecezyi, który tu niejakie teraz budzi zdziwienie.

We wstępie tego listu pasterskiego przeciwstawia arcybiskup dr. Manning położenie stósunków za czasów soboru trydenckiego, gdzie wszelkie jeszcze władze europejskie były katolickiemi, stósunkom dzisiejszym, gdzie tak już nie jest, a ztąd wyprowadza wniosek, że w takich okolicznościach rządy nie mogły już być zaproszone na sobór. We względzie biskupów nie ma mowy o zaproszeniu lecz o zapozwaniu; listy zaś do biskupów schizmatyckich i protestantów i innych niekatolików uważać należy za lekkie napomnienie Papieża, a sobór i bez nich będzie ekumenicznym w całém słowa tego znaczeniu. Janzenistycznym i anglikańskim biskupom daje następnie arcybiskup dr. Manning do poznania, że teraz nadszedł czas, gdzie charakter swój biskupi mogą wynieść po nad wszelką wątpliwość, przedkładając soborowi sprawę swoją. To tworzy zarazem przejście do stósunków angielskich, a arcybiskup dr. Manning przy ich wspomnieniu wyraża mocne przekonanie, że Anglia na najlepszéj znajduje się drodze, by wrócić na łono kościoła katolickiego. Objawiona we Francyi obawa, że sobór mógłby potępić zasady 1789 roku, uważa za przedwczesną przynajmniéj, jeżeli nie za zupełnie bezpodstawną. Następnie zwraca się list pasterski do nieomylności Papieża i do opierających się jéj tendencyi galikańskich, starając się dowieść, że zupełnie jest na czasie, aby nieomylność wynieść do dogmatu. Przeciw tendencyom galikańskim i kościołom narodowym występuje arcybiskupstwo, a za nieomylnością Papieża przytacza dowody z tradycyi, według których wierzono w nią aż do soboru chalcedońskiego, a następnie przytacza piętnaście rozmaitych powodów i przyczyn, przemawiających za formalném jéj wyniesieniem do dogmatu i to w jak najkrótszym czasie. W końcu wspomina arcybiskup dr. Manning o skutkach, jakie za sobą pociągnie podobna uchwała soboru. Arcybiskup o tém przedewszystkiém pamięta, że duchowi ludzkiemu jaśniéj niż kiedykolwiek objawi się alternatywa: „racyonalizm lub wiara,“ a rządom nieunikniona przyszłość, do któréj dążą ich zabiegi; daléj czyni mocarstwa europejskie odpowiedzialnemi za rewolucyą, opisuje w namiętnych i wymownych słowach „postęp,“ jako zbłąkanie z starego chrześciańskiego porządku rzeczy w dalszym przebiegu wypadków i „postępu,“ przepowiada przedewszystkiém upadek świętości życia familijnego, a po zniknięciu charakteru chrześciańskiego z życia politycznego szkólnictwo państwowe bez religii, w ogóle powrot wieku i polityki Juliana Apostaty. Przez to zaś sama władza dąży do otchłani. W ogóle pozostaje jéj tylko wybór pomiędzy rewolucyą a kościołem Bożym. Sobór raz jeszcze podniesie w téj mierze głos ostrzegający. We względzie zachowania się rozmaitych mocarstw w obec soboru zauważa list pasterski, że zachowanie Francyi jest mądre i rozsądne, a i inne mocarstwa wielkie zdają się być przeświadczone o swéj odpowiedzialności. Mniejsi władzcy mogą na ostatku podać materyał dziennikom, lecz nie są dość silni, by góry przenosić. Odpowiedzie teologów monachijskich na to widocznie są obliczone, by rozszerzyć pomiędzy rządami trwogę i bojaźń a w ten sposób przeszkodzić soborowi, lecz nikt nie będzie miał tyle śmiałości, by się mięszać w sprawy religii, ile że mocarstwa wielkie uznały zasady 1789 r., a tém samém wolność sumień.

HISZPANIA.

* Minister kolonii Beccera, odpowiadając na posiedzeniu kortezów w dniu 13 bm. na interpelacyą, oświadczył, że w dniu 16 bm. przedłoży projekt do prawa dla Portorico, przez który wyspie téj przyznane zostaną te same prawa, jakie posiadają prowincye hiszpańskie. Jest on za zniesieniem niewolnictwa, lecz zwolna i z oględnością, ażeby uzasadnionych praw nie naruszyć, i w końcu zapewnia, że Portorico tych samych wolności używać będzie, co kraj ojczysty.

Widoki księcia genueńskiego otrzymania tronu hiszpańskiego maleją z dniem każdym. Opinia publiczna coraz energiczniéj oświadcza się przeciwko małoletniemu królowi i przedłużeniu rejencyi, a zachowanie się unionistów, którzy oświadczyli, że kandydaturę tę wszelkiemi siłami zwalczać będą, zastraszyło progresistów. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, jak to już zresztą donoszono na tém miejscu, pojawi się na nowo kandydatura Dom Fernando. Zresztą największy jest czas, ażeby rząd ustalony został, gdyż położenie staje się dla rządu coraz trudniejszém. Figuerola stara się na wszystkie strony o pieniądze, ażeby pokryć bieżące wydatki. Zapewniają jednakże, że nie tylko nigdzie pieniędzy dostać nie może, ale nadto, że bank francuski zażądał zwrotu od dnia 12 bm. płatnego forszusu w ilości 250 milionów realów lub upoważnienia do sprzedaży danych mu w zastaw obligów kredytowych.

Bawarski nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Dönniges wręczył ministrowi spraw zagranicznych pismo księcia Hohenlohe, w którém tenże oświadcza, że posłannictwo tego dyplomaty ukończoném zostało.

Wybór Topete'go wicemarszałkiem kortezów udowadnia na nowo, że progresiści dobre porozumienie z unionistami uważają za niezbędnie potrzebne. Zamiarem ich jest oczywiście pozyskać przywódzcę opierającego się im stronnictwa a z nim wszystkich jego zwolenników. Czy unioniści ze względu na zaszczyt, jaki ich naczelnika spotkał, odstąpią od dotąd zajmowanego stanowiska, trudno dziś przesądzać; w każdym razie uważają oni za stósowne nad kwestyą tą głębiéj się zastanowić i w tym celu zwołano na dzień 20 bm. zgromadzenie, na którém jasno wytknięte być ma zachowanie się tego stronnictwa w obec kwestyi wyboru króla. Być może, że na zebraniu tém unioniści nie wystąpią nieprzyjaźnie przeciwko kandydatowi progresistów, dotąd jednakże wyniesienie Topete'go na godność wicemarszałka w kortezach nic w sytuacyi nie zmieniło.

Iberia zaprzecza, jakoby wiadomość podana przez Discussion, iż familia księcia genueńskiego miała oświadczyć, że tenże korony hiszpańskiéj nie przyjmie, była prawdziwą. Dziennik ten zapewnia, że rzecz się ma całkiém przeciwnie. Prasa republikańska coraz zacięciéj występuje przeciwko kandydaturze tego księcia. Zwolennicy księcia Montpensier zakładają w Huesca nowy dziennik pod tytułem El Progreso, który ma ich zamiary popierać. Również i Karliści się znowu ruszają, lecz jak na teraz nie ma obawy nowego powstania. Nawet organy ich przyznają, że powstanie takie jest obecnie niemożebne, ponieważ to jeszcze się nie zorganizowało należycie. Wszędzie zatém, jak widzimy, panuje niepewność i zamięszanie, na czém głównie cierpi handel i przemysł.

Z Kuby wiadomości także nie są zadowalniające. Różne choroby, jak cholera, tyfus, womity itd. przerzadzają tak szeregi wojsk regularnych jak i oddziałów powstańczych.

Telegramy.

Wrocław, 18 listopada. Zeszłéj nocy zapadła się cała część południowa rotundy belwederu Liebicha. Wieżą monumentalnéj téj budowy ledwo będzie można uratować. Nikt przy zapadnięciu się nie został uszkodzony.

Drezno, 18 listopada. Komisya izby poselskiéj dla prawa prasowego oświadczyła się przeciw dawaniu egzemplarzy obowiązkowych, przeciw administracyjnym zakazom dzienników zagranicznych, daléj przeciw przyzwoleniu policyjnemu plakatów, a za wprowadzeniem sądów przysięgłych w sprawach prasowych.

Petersburg, 18 listopada. Ukaz, dotyczący branki, przedsięwziąść się mającéj w styczniu i lutym 1870 roku w całém carstwie i Królestwie Polskiém, podpisany został przez cesarza i niebawem będzie ogłoszony. Z każdego tysiąca wziętych zostanie 4 ludzi. — Cesarzowa oczekiwana dzisiaj wieczorem w Carskiém Siole.

Cattaro, 18 listopada. Onegdaj i wczoraj posuwały się wojska śród bezustannych utarczek w obwodach powstańczych. Dzisiaj udają się ku Dragali.

Paryż, 18 listopada. Na giełdzie obiegają znowu pogłoski o zmianach w ministerstwie a kilka gazet wieczornych potwierdza je. Public donosi, że p. Ollivier przeznaczony na ministra spraw wewnętrznych, p. Forcade na ministra handlu. Gazette de France donosi, że p. Ollivier utworzyłby ministerstwo pod tym tylko warunkiem, że ciało prawodawcze natychmiast rozwiązanémby zostało po zawotowaniu budżetu jako téż nowego prawa wyborczego i prawa, dotyczącego ukonstytuowania municypalności.

Florencya, 18 listopada. Parlament zagajony dziś został przez w. kanclerza.

Lizbona, 17 listopada. Parowiec stowarzyszenia Pacific Steam Navigation Company „Magellan,“ przybył tu i przywozi wiadomości z Rio de Janeiro sięgające do 1 listopada, nie donosi jednak nic z teatru wojny.

Ismailia, 17 listopada. Wzdłuż całego kanału pływają okręty morskie. Radość panuje wielka, przygotowano świetne illuminacye i uroczystości; wicekról i dostojni jego goście spodziewani tu znów dziś wieczorem.

Ismailia, 18 listopada. Wjazd do jeziora pod Ismailią udał się szczęśliwie. Kanał ma wszędzie spód dobry, 30—40 okrętów stoi obecnie równocześnie w jeziorze pod Ismailią. Jutro odbędzie się dalsza do Suez podróż.

Ottawa, 16 listopada. (Z biura Reutera francuskim telegrafem podmorskim). Osiedli nad Red-river Francuzi oparli się cesyi swego terytoryum na rzecz Kanady i wypędzili gubernatora do Dakota (na terytoryum Stanów Zjednoczonych).

Paryż, 19 listopada. Wczoraj przed południem odbyła się w Compiègne rada ministrów. — Journal de Soir potwierdza wieści o obecném przesileniu ministeryalném.

Madryt, 19 listopada. Wybory powtórne do kortezów odbędą się po zniesieniu stanu oblężenia.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 19 listopada. Dnia 15 bm. odbyło się w Międzychodzie zgromadzenie zwołane przez właściciela dóbr p. Wilicha z Górzyna, celem narady nad projektem wybudowania **kolei żelaznéj z Zbąszynia do Krzyża**. Postanowiono wybrać komitet, któryby się mianowicie zajął pracami przedwstępnemi i któryby się porozumiał z towarzystwem, mającém chęć wybudowania téj drogi. Do komitetu pomienionego wybrano z Polaków hrabiego Arsena Kwileckiego z Kwilcza i szambelana Haza-Radlic z Lewic. Linia proponowana jest 9½ mili długa a budowa kolei dałaby się stósunkowo tanim kosztem przeprowadzić.

— * Wczoraj toczył się przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego **proces** przeciwko panu Edmundowi Callier, oskarżonemu o przestępstwo prasowe, jakiego się miał dopuścić w powieści pod tytułem „Drzewo Wisielca“. Królewski prokurator wniósł o skazanie obżałowanego na 100 tal. grzywien, odnośnie na trzymiesięczne więzienie; sąd jednakże nie znalazł w inkryminowanych ustępach nic karygodnego i uznał pana Edmunda Calliera niewinnym.

— * Jak już wczoraj donosiliśmy, umarł onegdaj w Berlinie ziomek nasz **oryentalista Pietraszewski**, pozostawiając żonę bez żadnego utrzymania. Znany publicysta pan Karól Forster, który z takiém poświęceniem zajmował się losem téj rodziny w czasie długiéj choroby nieboszczyka, przesyła nam następującą odezwę: „Wczoraj (17 bm.) umarł tu w Berlinie rodak nasz profesor Pietraszewski, wspierany łaskawą opieką Dziennika Poznańskiego i pomocą pieniężną szlachetnego serca obywateli W. Księstwa Poznańskiego. Zmarły pozostawia wdowę, najszanowniejszą osobę, która go jak najstaranniéj pielęgnowała i wierną dni jego pomyślnych i dni trosk i cierpień była towarzyszką. Sądzę zatém, że powinniśmy, o ile kto może, podać jéj w tém wielkiém nieszczęściu przyjazną rękę. Chętnie pośredniczyć i nadal będę w nadsyłanych dla nieszczęśliwéj wdowy datkach, z których w Dzienniku Poznańskim jak zawsze kwitować będę. Karól Forster w Berlinie *Leipzigerstrasse No. 24.*“

— * W III kwartale 1869 roku wydalono z poznańskiego obwodu rejencyjnego **26 osób zagranicznych**, z których 25 było wyznania mojżeszowego i pochodziło po większéj części z Królestwa Polskiego.

—* **Stowarzyszenie elementarnych nauczycieli poznańskich** już się całkiém ukonstytuowało i odbędzie dziś o godzinie 8 wieczorem na małéj sali lokalu Schwersenscha przy placu Działowym pierwsze zgromadzenie zwyczajne. Na porządku dziennym zamieszczono wykład nauczyciela pana Gentza o ruchach u zwierząt i rozprawy nad prawem o wychowaniu.

— * Projekt **melioracyi bagien nadnoteckich** w powiatach wyrzyskim i chodzieskim, obejmujących 48,780 morgów, któréj koszta obliczono na 913,000 talarów, nie przyjdzie tymczasowo do skutku, ponieważ suche lata potrzebę osuszenia mniéj gwałtowną uczyniły.

— * **Wozy pocztowe**, przybywające od bram Warszawskiéj, Kaliskiéj i Bydgoskiéj, nie przejeżdżają już od kilku dni, jak dotąd przez ulicę Wroniecką i Kramarską, lecz przez Nową ulicę i Aleją na podwórze gmachu pocztowego, tak samo i w odwrotnym kierunku. Tylko nocną porą, kiedy ruch na Kramarskiéj ulicy jest mniejszy, wozy pocztowe dawniéj używaną drogą jeżdżą.

— * Przedpłatę na **portrety Kazimierza Wgo i Zygmunta Augusta** rysunku *Tytusa Maleszewskiego* złożył daléj: p. Skóraszewski z Wysoki. — Ogółem wpłynęło **249** tal.

— * Na **pomnik i muzeum polskie** w *Szwajcaryi* złożył p. Lucyan Szulczewski z Cichowa 2 tal. — Ogółem wpłynęło **474** talarów.

— * **Kalendarz.** Jutro, w sobotę, dnia 20 listopada Feliksa de Val; w kalendarzu słowiańskim Sędzimira. Wschód słońca o godzinie 7 minut 2½, zachód o godzinie 4 minut 4.

Dnia 20 listopada 1454 sejm w Nieszawie ogłasza statut Kazimierza Jagiellończyka.— 1603 śmierć hetmana Krzysztofa Radziwiłła. — 1648 Jan Kazimierz obrany królem. — 1763 uniwersał prymasa Łubieńskiego po śmierci Augusta II. – 1807 Fryderyk August wjeżdża do Warszawy.

(!) **Z Grodziska**, 15 listopada. Znany nauczyciel tańca, pan Kornel Szczepański, przybył przed kilku dniami do naszego miasteczka i dał wczoraj na sali oberzysty Kutznera przedstawienie baletowe. Po téj przyjemności już nam się gotuje druga na przyszłą niedzielę dnia 21 m. b. Mówią zwykle, że kiedy wino odbędzie fermentacyą, jest potém lepsze. W takim stanie fermentacyi było dotąd tutejsze „Kółko Towarzyskie,“ przebyło takową szczęśliwie i dziś już widzimy nowe afisze zapowiadające wieczorek towarzyski na przyszłą niedzielę i to zapowiadające nam nie mało, bo Ładnowskiego piękny obrazek „Wesele na Prądniku,“ potém dwuaktową krotochwilę Kucza „Ulica nad Wisłą,“ na zakończenie „Żywy Obraz“ (Konarski), a po przedstawieniu zwykła zabawa z tańcami. Spodziewamy się, iż na ten pierwszy tak urozmaicony i w programie obfity wieczorek towarzyski szanowni członkowie jak najliczniéj przybyć raczą, ażeby przez to dać dowód, iż cele i prace Towarzystwa nie są im obojętne. Zwracamy przytém mianowicie uwagę na artykuł z dnia 30 sierpnia umieszczony w numerze 200 Dziennika.

Że Grodzisk w każdym kierunku stara się postępować, dowodzi, iż za usiłowaniem sześciu z możnych i inteligentych obywateli tutejszych, którzy w ubiegłych kilku tygodniach kilkanaście odbyli posiedzeń, wkrótce otworzonym tutaj będzie *bank* pod firmą: Grodziskie Towarzystwo dyskontowe w Grodzisku. Celem tego towarzystwa będzie, starać się wzajemnie o dostarczanie potrzebnych funduszowi środków pieniężnych, które do prowadzenia procederów i gospodarstwa na kredyt wspólny uzyskane być mają. Statut tego towarzystwa już jest zredagowany i będzie w tych dniach interesentom do przejrzenia przedłożonym, poczém nastąpi walne zebranie celem przyjęcia owego statutu, a po podpisaniu takowego przez obecnych członków, lub piśmienném oświadczeniu się przystępu przez nieobecnych, nabierze ów statut walor. Równocześnie wybierze walne zebranie dyrekcyą, kasyera i kontrolera, a potém oznaczy lokal, w którym się interesa Towarzystwa obrabiać będą. Nad osnową pomienionego statutu, który zresztą jest bardzo troskliwie i oględnie opracowany, nie mogę się tutaj dla braku miejsca bliżéj zastanowić, gdyż tenże obejmuje dziewięć zwięzłych arkuszy; podzielony jest na piętnaście głównych rozdziałów i mieści w sobie razem 91 paragrafów.

? **Z Wrześni**, 16 listopada. W sobotę przed tygodniem odbyła się w szkole katolickiéj w Komowie druga w roku bieżącym konferencya nauczycielska parafii wrzesińskiéj. Wszyscy nauczyciele, z wyjątkiem jednego, stawili się o godzinie 10 na przeznaczoném miejscu. Po chwili nadjechał ksiądz dziekan Śmiełowski i niebawem rozpoczęła się konferencya. Tameczny nauczyciel, pan Kielczewski, rozbierał z dziećmi historyą świętą o Izaaku a następnie prowadził naukę czytania i pisania z najmniejszemi dziećmi. Pan Sadowski, nauczyciel z Wrześni, odczytał wypracowanie: „W jaki sposób obudzi nauczyciel w dzieciach potrzebną uwagę i utrzyma je przy niéj.“

W piątek zeszły odbył się powtórny obór jednego reprezentanta miasta. Na pierwszy bowiem, który tydzień wprzód przypadł, zaledwo 25 obywateli wszystkich razem wszelkiéj narodowości stanęło. Z tych oddało 10 głos na obywatela Bonifacego Nowakowskiego, a 9 na pana Wincentego Kaczorowskiego, czterech na innego kandydata, jeden znów na innego, a jeden głos był nieważny. Przy nowym oborze wolno już tylko było głosować stósownie do prawa na pp. B. Nowakowskiego i W. Kaczorowskiego. Obywatele, widząc wczesnie złe następstwa swéj opieszałości, licznie się zebrali, a tak, jak naprzód przewidzieć można było, przeszedł znaczną większością głosów pan B. Nowakowski.

Ks. dziekan nasz wizytuje obecnie kościoły swego dekanatu już drugi tydzień.

Przed dwoma tygodniami spalił się w Targowéj Górce wiatrak. Po wielu dominiach w naszéj okolicy kartofle pozamarzały na polu.

Od Nowego Roku sprowadza się podobno do Wrześni drugi chirurg, który, jak się spodziewamy, pod każdym względem uczyni zadość wymaganiom naszym. Na podobnego człowieka już od dawna z utęsknieniem czekaliśmy.

Od kilkunastu dni padają bez przerwy ulewne deszcze, to téż Wrześnica nasza tak mocno wezbrała, że przybrała rozmiary wielkiéj rzeki. Taką okazałością pyszniła się dawniéj tylko na wiosnę, kiedy śniegi i lody stopniały.

— * **Rzadki dobroczyńca.** Sławny z dobroczynności Jerzy Peabody przybywszy do Europy dla poratowania zdrowia w łagodnym klimacie południowéj Francyi umarł w Londynie w 74 roku życia. Najznakomitsze z jego darów są następujące: 3000 f. szt na lepsze pomieszczenie przedmiotów nadesłanych z Ameryki na wystawę londyńską w r. 1851; 25,000 f. szt. na założenie biblioteki publicznéj w rodzinném jego mieście Danvers w Ameryce, 100,000 f. szt. na ekspedycye do bieguna północnego pod przewodnictwem dr. Kane dla odszukania Sir Johna Franklina, 100,000 ft. szt. na założenie biblioteki i uniwersytetu w Baltimore i powtórnie takąż sumę po otwarciu tych zakładów, dla ubogich Londynu, gdzie był bankierem w 1852 r. 150 000 ft. szt., w 1866 r. 10[illegible],000 ft. szt., w 1869 r. 100 000 ft. szt. Powróciwszy w r. 1866 do Ameryki, ofiarował 2,000,000 dolarów na zakładanie szkół dla Murzynów w stanach południowych, 300,000 dolarów dla muzeów starożytności amerykańskich w Yaleji Harvard, 50,000 dolarów dla muzeum w Salem, 25,00000 dol. dla kolegium Kenyon, 25,000 dolarów na szkoły w Marylandzie. Nadto dla uczczenia pamięci swojéj matki zbudował kościół nakładem 100,000 dolarów, a członkom swojéj rodziny rozdał 2 000,000 dolarów. — Królowa angielska w uczczeniu pamięci zmarłego, nakazała przewieść jego zwłoki do Ameryki na okręcie wojennym „Inconstant.“ Dotychczas tacy tylko doznawali tego zaszczytu, których zwłokom należało się miejsce w Westminsterze.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— *β.* Wyszedł już z druku tak oczekiwany **Rok myśliwca**, utworu jednego z największych jakiego dziś mamy poetów — Wincentego Pola. Wydanie tego dzieła godne jest zaiste imienia, jakie je zdobi. W prześlicznéj téj księdze nie wiadomo doprawdy co wprzód podziwiać: czy pióro wieszcza, które, posłuszne myśli, jaka niém kierowała — kreśliło z nieporównanym urokiem te cuda natury? czy te ryciny tak plastycznie odzwierciadlające każdą myśl autora? czy wreszcie wydanie godne najwybredniejszych księgozbiorów? — Treść dzieła, podzielonego na tyle rozdziałów, ile jest miesięcy w roku.— bogata i zaciekawiająca każdego kto dłużéj przestawał z przyrodą, kto, ukochawszy ją, śledził z miłością wszelkie jéj przeobrażenie. A Pol znany jest jako nieporównany malarz natury. To téż w dziele tém oddał on wszystkie jéj skarby, podsłuchał każdy jéj głos, i wiernie przelał na papier. Zresztą poeta ten liczy się do starszych — a dawniejsi odmienniéj podobno patrzyli na wszystko, inaczéj uważali każdą rozrywkę, a do łowów sposobili się jak do rycerskiego wystąpienia. Z tych to więc dawnych, rycerskich czasów przynosi nam poeta swą księgę, zamykającą w podniosłych pieśniach i prozie to wszystko, co każdego myśliwca obchodzić i pouczyć może. Pomysł to nowy i oryginalny, a powiemy jeszcze znakomity Twórca „Pieśni o Ziemi“ wywiązał się z niego po mistrzowsku.

— * Od Nowego Roku będzie wychodzić we Lwowie nowe pismo specyalne, pt. **Flora**, poświęcone ogrodnictwu i botanice. Redaktorem jego będzie p. Władysław Tyniecki, profesor szkoły rólniczéj w Dublanach. Głównem zadaniem tego pisma będzie obznajmiać szeroką publiczność w sposób przystępny z najnowszemi zdobyczami umiejętności na tém polu. Każdy dział redagować będą specyaliści, a to mianowicie w tén sposób, aby, czyniąc zadość wymaganiom praktycznego gospodarstwa ogrodniczego i hodowli roślin w ogóle, zachowany był pismu charakter ściśle umiejętny, naukowy. Zapewnione jest współpracownictwo ks. dr. Janoty, dr. Nowickiego, dr. Staneckiego, pp. Henryka Strzeleckiego, Bauera, dr. Łomnickiego i innych mężów, znanych w kraju z gruntownéj wiedzy w tym fachu. **Flora** zajmować się będzie wyłącznie ogrodnictwem i botaniką. Będzie ona zresztą miała i tę jeszcze zaletę, że będzie tania — bowiem kwartalnie 1 złr. kosztować będzie.

— * **Mrówki** No. 32 wyszedł z druku i zawiera: Pomywaczka, obrazek z końca XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy) — Na górach, wiersz Władysława Bełzy. — Hunyadi, dramat w 5 aktach przez *Adama Bełcikowskiego* (ciąg dalszy). — Listy z Paryża o zachowaniu zdrowia przez dra Wacława Bartoszewicza (ciąg dalszy). — Maurycy Mochnacki (z portretem) przez Karóla Widmana. — Dąb, wiersz F. Z. — Zochna hrabianka, powieść przez J. K. Turskiego (ciąg dalszy). — Fryderyk Chopin, szkic przez Gustawa Jelenia (ciąg dalszy). — Kronika. — Odezwa zarządu tow. ped. — Muzyka.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 15 listopada 1869 r.

Aktywa:

1)	Brzęcząca moneta i w sztabach	tal.	76,281,000
2)	Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	„	2,021,000
3)	Remanenta wekslowe	„	87,306,000
4)	Remanenta lombardowe	„	16,619,000
5)	Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	„	14,054,000

Pasywa:

6)	Banknoty w obiegu	tal.	143,217,000
7)	Kapitały depozytowe	„	21,113,000
8)	Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	„	2,051,000

Berlin, 15 listopada 1869.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku.

Dechend. Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp. Herrmann. Könen.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 listopada.

BAZAR. Ks. Bielski z Jankowa, ks. Jaskólski z Śmigla, książę Czartoryski z Rokossowa, hr. Skórzewski z Lubostronia, hr. Mielżyńska z Miłosławia, Rożnowski z Sarbinowa, Małecki z Wrześni, Szułdrzyński z Lubasza, Kurnatowski z Pożarowa.

HOTEL DU NORD. Koszutski z Modliszewka, ks. Kluczyński z Czerwonéj wsi.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Arnold z Gorzykowa, Swinarska z Budziejewa.

HOTEL PARYSKI. Chrzanowski z Obiecanowa, Wojciechowski z Kurnika.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Mycielska z familią i Potworowski z żoną z Goli.

HOTEL RZYMSKI. Chłapowski z Szółdr.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Szwantowski z Katarzynowa, Szuman z Władysławowa, Rożański z Graboszewa, Raczyński z Królestwa Polskiego, Raczyński z Pokrzywnicy, Raczyński z Zborowa.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 19 listopada.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne — tal. płc. — Poznańskie nowe 4 % listy zast. tal. 81¾ płacono. — Pozn. listy rent. 84 żądano. — Pozn. 5% obligacye pow. 98½ żądan. Akcye banku prowinc. Pozn. — płac. — Banknoty polskie 75½ płac. Pols. listy likwidacyjne — tal. płc. — Pozn. 5% oblig. miejskie — tal. żąd. — Akcye poznań. banku realn. kred. — tal płacono.

Żyto: wypow. — wecpli; na listopad 41 1/12 listopad-grudzień 40 11/12—40⅚ grudzień-styczeń — stycz.-luty — luty-marzec — na wiosnę 41 1/12 tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wypow. — kw..; na listop. 13⅝ grudz. 13 7/12 styczeń 13¾ luty 13⅞ marzec 14 kwiecień 14 1/12 kwiecień-maj w związku 14⅙ w miejscu bez beczki — tal. płac.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		19 listopada 1869. od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szeń.	16 garn.	2	12	6	2	16	3
„ średniéj	„	2	5	—	2	8	9
„ pośled.	„	2	—	—	2	2	6
Żyta ciężkiego	„	1	24	—	1	25	—
„ lżejszego	„	1	19	—	1	20	—
Jęczmienia dużego	„	1	17	6	1	20	—
„ drobn.	„	1	15	—	1	18	9
Owsa	„	—	27	6	—	29	—
Grochu do gotow.	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	—	—	—	—	—	—
Perek	„	—	12	—	—	13	—
Masła garn.	„	2	10	—	2	20	—
Koniczyny czerw.	„	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	„	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	„	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	„	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego	„	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.							
dnia —	—	—	—	—	—	—	—
dnia —	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 18 listopada.

Przy stałém usposobieniu była ochota do kupna stósunkowo małą a obrót bardzo ograniczony.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 74 płacono. Losy kredyt. z r. 1859 85¾ płacono. Losy z r. 1860 (5%) 77⅛ płac. Losy z r. 1864 (4%) 65¼ płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 118 płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 67¼ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 96¾ płac. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 68 płac. Listy likw. 56⅜ płc. Włosk. poż. (5%) 52¼—⅜ płac. Turecka pożyczka 41⅞—¾ płc. Amerykańska pożyczka (6%) 89⅞ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 118⅝ płacono. Gal.-Kar. Ludwik 97¼—6¾—7¼ płac. Austr. franc. 206—7—6⅞ płacono. Warsz.-wied. 55 płac. **Banki ltd.** Austryackie kredyt. mob. 130¼—30—⅞—⅝ płacono. Poznańskie prowinc. 101½ płacono. Szląsk. stow. bank. (4%) 118¾ żąd. Certyf. hip. Hübnera (4½%) 100 płac. Hansem. (4½%) 91 płac. Henkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113 11/12 płac. Idr 112⅛ płac., suwerny 6. 23⅝ płc., nap. 5. 12⅛ płac. półimper. 5.

17½ płac. doll. 1. 12 płac. Złota w sztabach funt celny 465½ płac. Srebra funt celny 29. 23½ płc. Zagraniczne bankn. 99⅘ płac. Austr.-bankn. 82 15/16 płacono. Rosyjsk. bankn. 75¼ płac. — **Dyskonto bankowe 5.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 52—66 tal.; jasno pstra polska 63 tal. z kolei płac.; 2000 funt. na *listop.* i listop.-grudz. 56—¼, kwiec.-maj 59—⅜—¼ tal. *płacono.* Żyto: 2000 funt w miejscu 46—48 tal.; na listop. 46⅜—⅝, listop.-gradz. 45—¼—⅛, na wiosnę 44½—¾ tal. *płacono.* Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 35—46 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—28 tal.; polski 24—½, marchijski *25*, pomorski 26¼—½ tal. z kolei płac.; na listop. 25—1/6, *listop.*-grudz. 24¾—⅞, na wiosnę 25¼ tal. płac. Groch: 2250 *funt.* do gotow. 54—65 tal., na paszę 47—50 tal. Rzep: *1800* funt. 92—100 tal. Rzepik: 90—97 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 12 1/3 tal.; na listop. 12⅛—1/24, list.-grudz. 12⅛—1/6, kwiec.-maj 12—1/12 tal. płac. Olej lniany: 100 *funt.* w miejscu 11⅙ tal. Olej skalny: w miejscu 8 1/12 tal.; na listop. i listop.-grudz. 8 1/24 tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 14½ tal. płac., na list. i list. grudz. 14⅜—7/24, kwiec.-maj 14 19/24—⅞—⅚ tal. płac.

Giełda wrocławska, 18 listopada.
(Adolf Karmiński).

Pszenica: obrót słaby; pr. 84 *funt. biała* nowa 67—73—80 sgr. żółta nowa 62—70—75 *sgr., piękne* gatunki nad notowanie; pr. 2000 funt. na *bieżący miesiąc* 62 talara żądano. Żyto: ceny trzymają *się;* wypowiedz. 1000 cent. pr. 84 funt. w miejscu *szląskie 50—53*—56 sgr., najpiękniejsze nad not. płac., *2000 funt.* na bieżący miesiąc 43 tal. płac. listop.-grudz. 42¼ *tal. płac.* kwiec.-maj 42 tal. płacono. Jęczmień: słabo; pr. 74 funt. w miejscu 41—44—48 sgr., najpiękniejszy *nad* notowanie płacono 2000 funt. na bieżący miesiąc 46½ tal. żądano. Owies: bez zmiany; pr. 50 funt. w miejscu 25—30—33 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 43 talary żądano. Groch: mało uważany., pr. 90 funt. do gotowania 60—66 sgr., na paszę 52—56 sgr. Wyka: słabiéj, pr. 90 funt. 54—58 sgr. Bób: bez zmiany pr. 90 funt. 66—72 sgr. Łubin: obrót mały; pr. 90 funt. 45—51 sgr. Kukurudza: ofiarowana, pr. 100 funt. 58—59 sgr. Koniczyna: stale przy małym obrocie, pr. 100 funt. biała 18—25 tal., czerwona 12½—14⅚ tal. Tymotka: obrót mały; 5½—6⅓—7⅙ tal. Siemię konopne: łatwo sprzedajne: pr. 60 funt. brutto 61—66 sgr. Nasiona olejne: taniéj, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 226—238—246 sgr. Rzepik zimowy: 222—230—234 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 113 tal. żądano. Oléj rzepiowy: nieco staléj; pr. 100 funt. w miejscu 12¼ talarów żąd. na bieżący miesiąc 12⅙ tal. żądano. listopad-grudzień 12 1/12 tal. pł. grudzień-styczeń. — talarów żądano kwiec.-maj 12 1/24—1/22 tal. płac. 12⅛ tal. żąd. Kuchy rzepiowe: stałe; pr. 100 funt. w miejscu 72—73 sgr. płac. Okowita: słabiéj; pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu 14 tal. żąd. 13⅚ tal. płac. na bieżący miesiąc i listopad-grudz. 14 talara płac. i żądano kwiec.-maj 14¼ tal. płacono. Urzędowy kurs: Austryack. bank. 82—81⅞ płacono. Rosyjsko-polskie 75½—5/12 płacono.

Giełda szczecińska, 18 listopada.

Pszenica: słabo; na listopad 60 na wiosnę 62 maj-czerw. 63 talar. płacono. Żyto: słabo; na listopad 45 na wiosnę 43½ maj-czerw. 44½ tal. płacono. Oléj rzepiowy: staléj; na listopad 12 kwiecień maj 12⅛ talara płacono Okowita: słabo; na listopad 14 1/12 list.-grudzień 13 11/12 na wiosnę 14½ tal. płacono.

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje zaprzedpłatę na następujące dzieła i czasopisma:

1. Dr. Wojciecha Cybulskiego, profesora literat. słowiańskich w uniwersytecie wrocławskim: Odczyty o poezyi polskiéj XIX wieku, przełożone z niemieckiego pod kierunkiem J. I. Kraszewskiego. Cena subskrypcyjna 2 tal. 20 sgr.

2. Lud polski, jego osady i zagrody, typy i ubiory itd Oskara Kolberga i Bogumiła Hoffa wynoszącą za całe dzieło z 5 tomów obejmujące Wielkopolskę 10 tal., 1b za pierwszy tom 2½ tal.

3. Mrówka, rocznie 2 tal.

4. Biblioteka Mrówki, rocznie 3 tal.

5. Diabeł, czasopismo humorystyczne, ilustrowane, kwartalnie 25 sgr.

6. Wydawnictwo krakowskie Czytelni ludowéj, rocznie 2 tal. 25 sgr.

7. Przyjmuje zamówienia na drukujący się Rok Myśliwca przez Wincentego Pola, z rysunkami Juliusza Kossaka. Cena prenumeracyjna wynosi 3 tal.

(Nadesłano).

Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry.

Nędza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie **Revalescière du Barry.** Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do 70,000 pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości. Papieża po dwudziestoletniém bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymanie, icie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i affekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skr fuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, błednica, ochromienie, kaszel astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak odwagi itd. [5350.]

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia ½ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie, 178 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. D. Schwarzlose synowie, 30 Markgrafenstr.; Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Freiung 6; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu** u **Elsnera**; w Lipsku u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholz; w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Sakson. u Rebsk'ego, w Hanowerze z Reyersbacha i we wszystkich miastach w handlach drogeryi, łakoci i towarów kolonialnych.

Straż ogniowa.

Nasz towarzysz honorowy pan **Karol Mędrzecki** umarł dnia wczorajszego. Celem uroczystego pogrzebu zapraszamy wszystkich członków obudwu oddziałów Towarzystwa straży ogniowéj na sobotę dnia 20 b. m. po południu o godzinie 3. Miejsce zebrania się jest: Rybaki No. 24. [7476]

Poznań, 18 listopada 1869.

Dyrekcya.

Pogrzeb śp. **Karola Mędrzeckiego,** Członka Towarzystwa Przemysłowego, odbędzie się w sobotę dnia 20 listopada o godz. 3 po południu. O liczny udział w pochowaniu zwłok uprasza Szanow. Członków Towarzystwa Przemysłowego

Dyrekcya. [7473]

Rozporządzenie policyjne.

Na zasadzie § 5 ustawy z dnia 11 marca 1850 r. o zarządzie policyjnym i za porozumieniem się z przełożeństwem gminy rozporządza się niniejszém dla obwodu policyjnego miasta Poznania, co następuje:

§ 1. Palenie tytuniu we wszystkich lokalach teatrów miasta Poznania zakazane.

§ 2. Przestąpienia ulegają karze pieniężnéj aż do trzech talarów a w razie niemożności zapłacenia stósownemu więzieniu.

Poznań, dnia 13 listopada 1869. [7477]

Król. dyrekcya policyi.
Staudy.

Konkurs nad majątkiem introligatora **Fr. Niclaus** w Poznaniu otworzony, przez podział masy ukończony a dłużnik wspólny za niewinnego uznany został. [7484

Poznań, dnia 8 listopada 1869.

Król. sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Dnia **29 mb. o 4 p. o.** odbędzie się **walne zebranie Kółka Pleszewskiego.** O liczny zjazd prosi

Dyrekcya. (7341)

Na odbyć się mające zgromadzenie członków Tow. ku wspieraniu urzędników gosp. powiatu szamotulskiego na dzień **5 grudnia r. b.** do Giełdy w Szamotułach o godzinie 3 po południu zaprasza (7491)

Dyrekcya.

Zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych na powiat wrzesiński odbędzie się we **Wrześni** w oberzy p. Paprzyckiego dnia **2 grudnia b. r.** o godzinie 11 przed południem.

Z powodu ważnych rzeczy na porządku dziennym zamieszczonych żywo dotyczących Towarzystwa, prosi o liczny współudział

Dyrekcya

Administracya Dziennika Poznańskiego zwraca uwagę Szanownéj publiczności na następujące dzieła, które za nader umiarkowane ceny nabyć można w naszéj ekspedycyi:

Sybilla. Hymn polski p. J. P. Woronicza. 3 sgr. 6 fen.

Janko Cmentarnik. Gawęda ludowa p. Wł. Syrokomlę. 4 sgr.

Ostap Bondarczuk. Powieść p. I. J. Kraszewskiego. 9 sgr.

Kordjan p. Juliusza Słowackiego. 7 sgr.

Asan. Ustęp z dziejów Słowian Bałkańskich przez Jeża. 12 sgr.

Sroczka. Obrazek zaściankowy przez Adama Pługa. 7 sgr.

Demokracya polska i jéj przeciwnicy p. Wincentego Mazurkiewicza. 6 sgr.

Służącego,
kawalera, poszukuje się od Nowego Roku w Grażynie pod Kościanem. [7411.]

Obwieszczenie.

Kto ma pretensyą jakąkolwiekbądź do pozostałości po śp. księdzu **S. Stroińskim** proboszczu w Benicach, lub cośkolwiek do oddania do téjże pozostałość i, niechaj się naj daléj w 4 tygodniach zgłosi w listach frankowanych do niżéj podpisanego. (7442)

Kościan dnia 16 listopada 1869.

Margowski
egzekutor testamentu.

Podpisana donosi niniejszém uprzejmie, że od 1 grudnia rb. udzielać będzie **nauki śpiewu** w swojém pomieszkaniu (Wilhelmowski plac No 12, na II piętrze w domu radzcy komisyjnego pana Fa'ka.) Nauka udzielaną być może na życzenie w niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim języku. Zgłoszenia przyjmuje do 1 grudnia handel muzykaliów **Bote & Bock.** Po tym czasie podpisana w swojém pomieszkaniu

Emma Wernicke-Bridgeman.
[7039.]

(6037)

Handel muzykaliów **Schlesingera** w Poznaniu Wilhelm. ulica 25. otrzymuje codziennie nowe muzykalia i poleca takowe do łaskawego uwzględnienia. **Abonować można w niéj** pod **nader korzystnemi warunkami.** Kompozycye **polskich i francuzkich** mistrzów reprezentowane są licznie, tak że wszelkim zadość można uczynić życzeniom.

Dnia 5 stycznia
rozpoczyna się I klasa
król. pruskiéj 141 loteryi państw.
Do niéj sprzedaje i rozsyła losy:
1/1 1/2 1/4 1/8
19 tal. 9½ tal. 4¾ tal. 2 5/12 tal.
1/16 1/32 1/64
1¼ tal. 20 sgr 10 sgr
wszystkie na drukowanych asygnacyach udziałowych, za awansem pocztowym lub przesłaniem pieniędzy
handel papierów krajowych (7071)

Maksa Meyera
Berlin, Leipziger Strasse 94.
W przeciągu ostat. 10 lat padło do mego debitu tal. 100,000, 40,000, 30,000, 20,000 itd.

Wyższa szkoła tańców i gimnastyki
Isaw. Budkowskiego,

b. dyr. teatru w Król. Pol., rozpoczęła **kurs** i przyjmuje do nauki zapisy. Poleca się tak domom prywatnym jako też pensyom. Osoby interesowane raczą się zgłosić pod No. 58 w Starym Rynku w domu p. Żupańskiego na *drugie piętro od frontu,* w godzinach od 10 rano do 3 po południu. (7436)

Partyą **lyońskich materyi jedwabnych** w jasnych i ciemnych kolorach od 20 sgr. pocz. łok. berl poleca (7373).

Robert Schmidt,
(dawniéj **Antoni Schmidt.**)
Poznań, Rynek 63.
Suknie **balowe** w największym doborze.

Szklarnia
W. Kilińskiego i Sp.

oprawia obrazy **Kazimierza W. i Zyg. Augusta** po cenach:

w listwy złocone, polisandrowe lub czarne z złotą obwódką } od 2 do 4 tal.

takowe z narożnikami baroque od 3 do 5 tal.

w najświeższe t. z. antique rzeźbione od 2½ do 5 tal.

Oprawa akuratna, szkło białe, usługa rzetelna i szybka. (7489.)

Poszukuje się umieszczenia.

Polecany dobrze administr. dóbr, zarządzca dominialny, mogący na żądanie stawić kaucyą, poszukuje natychmiast umieszczenia. Bliższe szczegóły u komis. I. Scherek, Szeroka ul. 1. (7480)

Parowiec „Warta"

o sile 8 koni, który dawniéj kursował jako statek pasażerski pomiędzy Landsbergiem a Skwierżyną i remarkował statek, obecnie zaś stoi na kotwicy przy szlachthuzie w Poznaniu, ma na miejscu być **sprzedanym dnia 24 bm. po południu o 2 godzinie** najwięcéj dającemu za gotówkę. *Należące doń utensylia wskaże p.* **A. Krzyżanowski,** *Piaskowa ulica No. 10.* (7451)

Rychlewski, *król. komisarz aukcyjny.*

7130). **157**

Frankfurtska loterya.

Dnia 1 i 2 grudnia rb.

rozpoczną się ciągnienia potwierdzonéj przez król. rząd pruski frankfurtskiéj loteryi miejskiéj, w któréj wygrywają się wygrane główne flor. 200,000, 100,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000 itd. Całe oryginalne losy 1 klasy po 3 tal. 13 sgr., połówki po 1 tal. 22 sgr., ćwiartki po 26 sgr. sprowadzać można za zaliczką pocztową lub awansem od podpisanego domu handlowego. Punktualne udzielenie wypadku za pomocą frankowanego przesłania urzędowych wykazów ciągnień zapewnia się. Plany bezpłatnie.

Jan Ad. Rinck
w Frankfurcie n. M.

Kolońska loterya budowy tumu.

Ciągnienie dnia 13 stycznia 1870.

Wygrane tal. 25 000, 10,000 5000, 2 × 2000, 5 × 1000, 12 × 500, 50 × 200, 100 × 100, 200 × 50, 1000 × 20 tal. a oprócz tego jeszcze za 20,000 tal. dzieł artystycznych (7466)

Losy rozsyłam po tal. szt. Wykazy wygranych bezpłatnie. Chcący wprost sprowadzić losy do sprzedawania z drugiéj ręki, otrzymują na łaskawe zapytania warunki franko od jeneralnego ajenta centralnego stowarzyszenia budowy tumu

Dr. Loewenwarter w Kolonii n. R.

Dnia 24 listopada r. b. odbędzie się licytacya na: suche drzewo opałowe, jako też na drągi i tyczki do dekowania w Pawłowie pod Skokami. (7493)

Zarząd leśny.

Przedni

sér limburgski

poleca (7490)

J. N. Leitgeber.

Świeże

angielskie ostrygi

u (7492)

Leopolda Goldenringa.

Wyskok mięsny La Plata
(Extractum carnis Liebig.)
wyrabiany przez
A. Benites i ep. w Buenos Ayres.

Analizowany i aprob. przez prof. pp. J. B. Depaire i Th. Juret w Brukseli, członków najwyższéj rady sanit. w Belgii, których podpisy znajdują się na każdym garnku. (6937)

Zupełna czystość i wyborna jakość gwar.

Nagroda pierwsza Altona 1869.

Znak fabryczny.

Ed. Stiller,
Poznań, ajent główny.

Ceny detaliczne:

ang. garnek funt. 3 tal. 5 sgr	½ ang. garnka funt. po 1 tal. 20 sgr.
¼ ang. garnka ft. po 27½ sgr.	⅛ ang. garnka ft. po 15 sgr.

Tłuste

kielskie sielawki

poleca (7494)

J. N. Leitgeber.

W tych dniach opuściła prasę nakładem C. F. Benecke w Sremie:

Vogt A., Krótka nauka rachunków dla uczącéj się młodzieży i użytku domowego. Oprócz czterech fundamentalnych działań liczbami całemi i ułamkami pospolitemi i dziesiętnemi są wszelkie reguły w sposób przystępny elementarnie wyłożone z uwzględnieniem metrycznych miar i wag gramowych. Przykładów do rozwiązywania jest kilka tysięcy. Cena egzemplarza 10 sgr. Rozwiązania 5 sgr. Przy zakupieniu większéj ilości egzemplarzy i dla szkół cena znacznie się zniża a księgarniom ofiaruje się stósowny rabat. [7475.]

Niezrównany doświadczony środek przeciw wszystkim reumatycznym cierpieniom jako też przeciw chorobom kobiecym Fluor albus **(bledniey.)** (7485)

Bauera elektryczny balsam.

Do przepisu użycia dołączone są znakomite świadectwa lekarskie.

Skład u **Fr. Fromma** w Poznaniu.

Urzędowe Swiadectwo.

Nadeszły niedawno, urzędowy reskrypt we względzie skuteczności lekarskiéj wyskoku słodowego Jana Hoffa z jedynego tu w Berlinie istniejącego browaru wyskoku słodowego, Nowa Wilhelmowska ul. 1 brzmi, jak następuje:

„Zawarunkowaną rozporządzeniem lekarskiém konieczność zakupienia piwa zdrowia dla chorego chłopca osieroconego Pawła Blaskow, cenność, dobrą jakość i odpowiednie przepisowi użycie poświadczają

Neuzelle, 30 września 1869.

Heiber, dyrektor semin. i domu sierót.
Hupfer, inspekor domu sierót.

Łączymy z tém uwagę, że publiczność znajduje w tém kryteryum prawdziwości słodowego wyskoku leczącego, ponieważ naśladowane fabrykaty nie posiadają ani medali, ani dyplomów liwerantów nadwornych ani pochwał urzędowych.

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner,*** Rynek 91, skład uboczny u ***R. Neugebauera,*** plac Wilhelmowski 10, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Löwinsohna*** w Bydgoszczy, u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu i u ***H. Cassriela*** w Śremie. [7478]

Fortepian tanio jest na sprzedaż u **Trynkowskiego** organisty przy Farze. (.7449)

Skład herbaty

największy we W. Ks. Poznańskiém, od lat 25 istniejący, wybornemi gatunkami i w świeży zawsze towar zaopatrzony polecam do łaskawego uwzględnienia. [6284.]

J. N. Piotrowski,
(Hôtel du Nord w Poznaniu).

Doświadczona od lat przeszło 15tu **przeciw pedogrze i reumatyzmowi**

Wata z wełny iglicowéj Lairitza,

oléj jako też **spódnice z wełny iglicowéj, flanele, przędza do pończoch, podeszwy** itd.

są do nabycia wraz z dokładnym przepisem użycia w towarze jedynie prawdziwym u **Eug. Wernera,** plac Wilhelm. No. 6. [6278.]

Dr. Schreibler'a woda do ust najlepszy i najtańszy **środek do czyszczenia ust i zębów,** do zapobiegania **bólom zębów,** do natychmiastowego usunięcia każdego **nieprzyjemnego zapachu ust,** przy dłuższém użyciu niezawodny we względzie umocowania ruchających się zębów. Cena butelki 11 i 6 sgr. wraz z przepisem użycia. (.7483)

Skład u **Joz. Hasch** w Poznaniu No 48 Rynek No 48.

NEWRALGIE i wszelkie **cierpienia nerwowe** ustępują w jednéj chwili po użyciu pigułek anti-newralgijnych doktora CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. **Levasseur,** rue de la Monnaie 19; w Poznaniu w aptece p. Dra. **Mankiewicza.** (3787)

Uwieńczony nagrodą w Paryżu 1867.

Poświadczam niniejszém, że **G. A. W. Mayera syrop piersiowy** u mnie użyty był skutkiem najlepszym. (.7479)

Schotten, Hesya Górna, 5 lipca 1869.

Henryk Kromm.

Skład u
Br. Krayn, Wronicka ul. 11.
Izydor Busch, Sapież. pl. 1.
J. N. Leitgeber, W. Garb. 16.

Na pieczęć moją i etykietę uważa proszę.

Każda butelka zaopatrzona jest w wpaloną firmę moją.

Przed sfałszowaniem i naśladowaniem zabezpieczony marką bezpieczeństwa na mocy ces. królewskiego patentu z dnia 7 grudnia 1858 Z. 130/645.

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym nerwowéj irytacyi katarom, kokluszowi, naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra. Chable, ulica Vivienne 36, w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle; w Poznaniu w aptece Dra. Mankiewicza. (6301)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Urzędnik gospodarczy, kawaler, wolny od wojskowości, zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje od N. Roku miejsca. Bliższe szczegóły pod lit. **N. N.** poste rest. Owińska. [7486.]

Dom. **Psarskie** pod Sremem poszukuje zdatnéj **gospodyni** od Nowego Roku 1870. (7428)

We **wtorek,** dnia **23 b. m.** o godzinie 11 rano odbędzie się w lasach **Kórnickich** (obrębie Czmoń) licytacya na (7487)

130 sztuk sosnowego budulcu.

Zarząd leśny.

---

500 centn. siana pogodnie sprzątniętego jest do nabycia w **Szelejewskich Budach** w bliskości Rogowa. [7474.]

Sprzedaż baranów

w Dominium

Śmielów pod Żerkowem

po cenach zastósowanych do okoliczności już się rozpoczęła. (7455)

Dominium **Kutscheborwitz** pod **Wąsoszem (Herrnstadt),** stacya **Rawicz** poleca i w bieżącym znowu roku **zdatne do rozpłodu buhaje** w wieku od ½ do ¾ lat, a **holenderskie i oldenburgskie** jako też wybornie przeprowadzone **krzyżowanie** z rasą **Shorthorn** (ojciec „John Bull" według Stammbuchregister) są do sprzedania. Za poprzedniém zgłoszeniem się posyłam ekwipaże dla pp. kupujących do Rawicza. [7379]

M. Kühne.

We wtorek, dnia 23 listopada niżéj podpisane Dominium sprzedawać będzie:

4 konie cugowe,
30 koni roboczych,
25 szt. bydła rogatego

i wszelkie inne **sprzęty rolnicze** i **gospodarskie,** jako to: (7424)

machiny, młockarnie, wozy, pługi itp.

Dominium Janowiec,
(stacya pocztowa).

Sprzedaż tryków

„Negretti" z zarodowéj owczarni w Zalesiu pod Borkiem już rozpoczęta. (7462)

W czwartek **dnia 25 listopada** odbędzie się w Bazarze **składkowa herbata z tańcami.** Biletów wstępnych po 1 tal. nabyć można u p. **Magnuszewicza.** Dochód oddanym będzie paniom miłosierdzia św. Wincentego. O liczny udział i poparcie proszą w imieniu ubogich i chorych podpisani jako gospodarze. (7288)

Hr. S. Plater. Włodek.
Dr. Osowicki.

Sala w ogrodzie ludowym.
Dziś w piątek dnia 19 listopada
Wielki koncert i przedstawienie.

Gimnastyka, tańce, wykłady komiczne, sceny i duety komiczne, żywe obrazy, pantominy. Cena przy kasie 5 sgr., dzieci płacą 1½ sgr. Bilety dzienne po 3 sgr. w cukierniach pana R. Neugebauera.

Początek o 7 godzinie.

[7409] **Emil Tauber.**

Dziś na kolacyą **sędacz,** w sobotę **włoska potrawa z kaczek.**

Sujecki,
(7488) Stary Rynek No. 58.

Café Bellevue!

Dziś wieczorem **karp w szarym sosie,** jutro **peklowane ozorki z chrzanem.** (.7495)

Z drukiem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.